Adres Redakcji i Admini- ... Lwów, ulica ...yzny l. 31. ...78, 15. —

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Dziś 16 stronic

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8978. *Lwów, czwartek 12 września 1929.* *Rok XX.*

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Fjasko ofensywy sowieckiej na froncie mandżurskim.

24-godzinne zacięte walki pod Oniszi.

Niezwykle zuchwały napad na inkasenta w Łodzi. - Mężobójczyni z Laszek murowanych uwolniona. - Widmo wojny domowej w Austrji. - Masowa zbrodnia ex-wachmistrza.

BUDOWA CHŁODNI W GDYNI.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 10. września. (st.) Budowa wielkiej chłodni w Gdyni postępuje naprzód w szybkiem tempie. Za trzy tygodnie będzie wykończony całkowicie i oddany do użytku jeden obszerny magazyn. Prócz tego firma poznańska „Warta" i warszawska „Pantarej" przystąpiły do budowy własnych magazynów, które mają być wykończone jeszcze w roku bież.

—o—

CIĄGŁE POŻARY WSI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10. września. (ab.) Ostatnimi czasy szerzą się w zastraszający sposób pożary wsi, przyczem pastwą płomieni padają stodoły pełne zbiorów tegorocznych. Ostatnio wybuchł pożar we wsi Hoderzno pow. nieświeskim. Spłonęło kilkanaście domów i kilkanaście stodół. Straty wynoszą ponad 100 tys. zł.

—o—



(Do artykułu na str. 9-tej.)
STRZAŁ DO ZWIERCIADŁA.

Operetkowy zatarg o kompetencję

MIĘDZY PRUSAMI A MEKLEMBURGJĄ

Berlin, 10 września. (Tel. G. P.) Dochodzenia policyjne w sprawie zamachów bombowych doprowadziły jak wiadomo do **zatargu między policją berlińską a meklemburską.** „D. Allg. Ztg." podkreśla ironicznie, że jest to szczęście, iż **wypadek ten nie doprowadził do całkowitego zerwania stosunków dyplomatycznych między Prusami a Meklemburgją.** Dziennik uważa, że wypadek ten jest doskonałym przyczynkiem do sprawy **reformy ustroju Rzeszy** i wyraża życzenie przygotowania **ogólno-niemieckiej ustawy policyjnej.**

—o—

SZWECJA BIJE FINLANDJĘ.

Helsingfors, 10. września. (Tel. G. P.) W wyniku zawodów sportowych między Szwecją a Finlandją zwycięstwo odniosła Szwecja, zdobywając 93 punkty przeciwko Finlandji, która uzyskała 90 punktów

Fjasko ofensywy sowieckiej na froncie mandżurskim.

24-godzinne zaciekłe walki pod Oniszi

CZANG-KAI-SZEK PRZYBYWA DO CHARBINA.

Wiedeń, 10 września. (Tel. G. P.) Dzienniki donoszą z Londynu: Jak podaje „Times", ofenzywa podjęta przez wojska sowjeckie na odcinku Mandżuli - Pogranicznaja, doznała niepowodzenia. Rosjanie musieli się cofnąć. Ogień rosyjskich armat spowodował w Pogranicznaja wielkie szkody. Wedle doniesień dzienników japońskich, wskutek pożarów, spowodowanych pociskami i bombami, grozi miastu zniszczenie. Artylerja rosyjska ostrzeliwała także pociąg kolejowy, przyczem 2 podróżnych zostało zabitych, a 3 rannych.

Moskwa, 10. września. (Tel. G. P.) W dół rzeki Sungari i Amuru płyną torpedy, założone przez wojskowe władze chińskie, po zajęciu kolei wschodnio-chińskiej. Miny te, wskutek szybkiego prądu, mogą oderwać się od swych podstaw, przedstawiają zatem niebezpieczeństwo dla żeglugi po Amurze, która w nocnej porze uległa przerwie.

Londyn, 10. września. (Tel. G. P.) Z Charbina nadchodzą alarmujące wiadomości o sytuacji na granicy chińsko-sowjeckiej. W prowincji Suiyen nad rzekami Ussur i Amur toczą się zacięte walki. Pod miejscowością Oniszi trwa już od 24 godzin zacięta walka, która pochłonęła bardzo wiele ofiar w zabitych i rannych. W Charbinie panuje wielkie zamieszanie. Na rzecze Amur zatonęło kilka statków i łodzi towarowych skutkiem najechania na miny, założone przez Chińczyków. — W Charbinie spodziewają się przybycia lada dzień generała Czang-Kai-Szeka.

Londyn, 10 września. (Tel. G. P.) Biuro Reutera donosi z Charbina, **że samoloty sowjeckie rozpoczęły bombardowanie miejscowości Pogranicznaja, w której zapanowała całkowita anarchja. Rabuje się tam i grabi, co tylko można. Samoloty sowjeckie kierują się również w stronę Mulin, pragnąc zaatakować główną kwaterę wojsk chińskich.**

Mukden, 10 września. (Tel. G. P.) Komunikat urzędowy chiński stwierdza, że **w Pogranicznaja został zniszczony dworzec, stacja telegrafu bez drutu i biura telegrafu. 40 żołnierzy i 20 urzędników kolejowych zostało zabitych lub rannych przez bomby, rzucane z sowjeckich samolotów. Statki sowjeckie usiłują płynąć w górę rzeki Sungari, której ujście jest bombardowane przez Chińczyków. Dziś rano samoloty sowjeckie bombardowały miasto Mulin**, położone na zachód od miejscowości Pogranicznaja.

CHINY ŻĄDAJĄ ODSZKODOWANIA.

Tokio, 10. września. (Tel. G. P.) Z Charbina donoszą, iż tutejsze **kierownictwo Kuomintangu** zwołało wiec, na którym przewodniczył główdowodzący Czang-Czin-Gu. Wiec uchwalił rezolucję, **domagającą się, aby Sowjety pokryły wszelkie straty, jakie poniosły władze chińskie na kolei wschodnio-chińskiej w związku z konfliktem chińsko-sowjeckim.**

Kłótnia między przyjaciółmi.

NIEMCY OBURZONE PRETENSJAMI SOWJECKIEMI.

Berlin, 10. września. (Tel. G. P.) W związku z notą sowjecką, **zarzucającą placówkom konsularnym niemieckim na Dalekim Wschodzie, że niespełniają w sposób należyty przyjętych na się zobowiązań odnośnie do ochrony interesów sowjeckich w Chinach**, niemiecka prasa daje wyraz **swemu oburzeniu** z powodu tej — jak się wyraża — bezczelnej noty. Dzienniki niemieckie zaznaczają, że w razie powtórzenia się podobnych insynuacyj ze strony sowjeckiej, **Niemcy powinnyby zrezygnować z dalszej opieki nad obywatelami sowjeckimi i interesami Sowjetów w Chinach.**

Kongres NPR prawicy w Poznaniu.

P. POPIEL WYBRANY PREZESEM RADY NACZELNEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 10 września. (ab) W niedzielę i poniedziałek obradował w Poznaniu **V. kongres Nar. partji robotniczej (prawicy).** Referat o działalności stronnictwa przedstawił prof. Kulczycki, o działalności klubu sejmowego p. Roguszczak, sprawy ekonomicz. pos. Chądzyński. Osobny referat o polityce zagran. wygłosił b. pos. Popiel. Pozatem przeprowadzono obszerną dyskusję, poczem powzięto **szereg uchwał.** M. i. powzięto uchwałę, stwierdzającą wobec **zakusów Niemców w kierunku rewizji granic zachodnich,** że masy wraz z całym narodem zdecydowane są **wszystkimi środkami bronić całości niepodległości narodu.** Stwierdzając, że wewnętrzna konsolidacja jest warunkiem mocarstwowego stanowiska Polski, wyraził przekonanie, że najpilniejszem zadaniem jest **skupienie wszystkich członków praworządnych i państwowo - twórczych dla podjęcia wspólnej akcji w obronie demokracji.** Osobna rezolucja wypowiada się **przeciwko projektowi rewizji konstytucji,** zgłoszonemu przez klub BB. W zakończeniu zjazd dokonał wyboru nowych władz stronnictwa. Prezesem Rady Nacz. został wybrany b. poseł do Sejmu **Popiel.** Wybór ten stanowi pewną sensację, albowiem p. Popiel został zmuszony **wycofać się całkowicie z życia politycznego.**

Krwawe zajście w szkole morskiej w Tczewie.

JEDEN Z PROFESORÓW POSTRZELIŁ DRUGIEGO.

Warszawa, 10. września. (Tel. G. P.) Wczoraj w nocy jeden z wykładowców Szkoły Morskiej w Tczewie, **Topolnicki, postrzelił z rewolweru swego kolegę prof. Kokińskiego.** Wystrzał okazał się niebezpieczny. Dla zbadania sprawy Ministerstwo przemysłu i handlu wydelegowało do Tczewa wyższego urzędnika. Zachodzi przypuszczenie, że wypadek zaszedł na tle zaburzeń **nerwowych osoby winnej zajścia.**

Niezwykle zuchwały napad na inkasenta banku w Łodzi.

(Od naszego korespondenta)

Warszawa, 10 września. (st) W dniu dzisiejszym o godz. 12 w południe dokonano zuchwałego napadu na **inkasenta Banku kupiecko-kredytowego w Łodzi, Sonabenda.** Sonabend podjął w Banku Polskim sumę 20 tys. zł. Gdy wracał do banku został nagle na ul. Zachodniej uderzony ciężkim kluczem żelaznym w głowę. Napastnik wyrwał rannemu inkasentowi teczkę i rzucił się do ucieczki. Na wszczęty przez Sonabenda alarm, przechodnie puścili się za nim w pogoń. Zdołał on jednak skryć się w bramie domu przy ul. Piotrkowskiej. Stąd zaczął pędzić i wołać: „Łapać złodzieja!" Dozorca domu zorjentowawszy się w sytuacji, **złapał złodzieja za nogę w chwili,** gdy przełaził przez parkan. Złodziej nazywa się Józef Palczewski, **syn złodzieja,** odsiadującego obecnie karę w więzieniu. Stan Sonabenda, który resztkami sił dowlókł się do banku, by donieść o zajściu, **jest bardzo groźny.**

ARESZTOWANIE PATRJARCHY ORMIAŃSKIEGO.

Tyflis, 10 września. (Tel. G. P.) Policja sowjecka **aresztowała patrjarchę ormiańskiego Serapiana,** oskarżonego, że w latach 1905—1917 współpracował z policją carską.

FRANCUSKI MINISTER W [illegible] ZNANIU.

(Telefonem od n [illegible]

Warszawa, 10. [illegible] piątek, 13. bm. przy[illegible]o Pozna nia francuski minister przemysłu i handlu p. **Bonfous.** Po zwiedzeniu P. W. K. p. Bonfous zwiedzać będzie Gdynię, Kraków, Warszawę, oraz ośrodki przemysłowe, w których zaangażowany jest kapitał francuski.

ZJAZD ENDECJI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10. września. (ab.) Jutro zbierają się posłowie endeccy na naradę celem ustosunkowania się co do udziału w konferencji, jaka się ma odbyć w przyszłym tygodniu między przywódcami sejmowymi a rządem. Konferencję zwołuje prezes klubu Rybarski, który tę sprawę będzie referował.

ZGON FUNDATORA UNIW. LUBELSKIEGO.

Warszawa, 10 września. (Tel. G. P.) W szpitalu Św. Ducha w Warszawie **zmarł śp. Karol Jaroszyński,** pierwszy fundator katolickiego Uniw. lubelskiego. Śp. Zmarły był jedną **z najwybitniejszych postaci dawnego polskiego ziemiaństwa kresowego.** Właściciel dużego majątku na Podolu rosyjskiem, skutkiem przewrotu bolszewickiego stracił połowę fortuny. Po przybyciu do Polski śp. Jaroszyński dał się poznać jako czynny działacz społeczny, oraz brał czynny udział w gospodarczo - finansowem życiu Polski. Ostatnio śp. Jaroszyński wycofał się z życia politycznego.

CIĄGNIENIE LOTERJI KLASOWEJ.

Warszawa, 10 września. (Tel. G. P.) **W trzecim dniu ciągnienia 5-tej klasy 19-tej Loterji Państwowej** padły główniejsze wygrane na następujące numery:

20.000 zł. — 143946.
15.000 zł. — 130057.
10.000 zł. — 127290,
5.000 zł. — 54811, 95571, 125634.
3.000 zł. — 78480,
2.000 zł. — 7508, 19920, 20608, 25902, 54529, 88406, 113691.
1.000 zł. — 19487, 21017, 25185, 41484, 78903, 79574, 91920, 94763, 96300, 102368, 103819, 107339, 143460 148006, 149552, 163400, 178120

W ZAKOPANEM ZIMNO.

Zakopane, 10. września. (Tel. G. P.) Śnieg, który spadł ostatnio, utrzymuje się w dalszym ciągu na zboczach gór. Temperatura w Zakopanem naogół nie przekracza **4 do 5 stopni powyżej zera,** w górach zaś waha się między 0 a 2 stopniami.

SZALONA NAWAŁNICA NAD POMORZEM.

Bydgoszcz, 10. września. (Tel. G. P.) W uzupełnieniu wiadomości o burzy, która szalała ostatnio nad Pomorzem, donoszą, że **szczególnie żywiołowy charakter przybrała ona nad Gdańskiem i okolicą,** gdzie w ciągu jednej godziny uderzyło 50 piorunów, które zabiły 6 osób. W Jurkowie spłonęły całe tegoroczne zbiory wartości 70 tysięcy zł. W Grodziecznie spłonął nowy folwark ze zbiorami wartości 100 tysięcy zł. W Krzyżankach należących do ordynacji hr. Czapskiego z dymem poszły 2 spichlerze i 3 stodoły, zawierające 1000 cetnarów niemłóconego jęczmienia i 30 cetnarów pszenicy.

Konferencja u Brianda

w sprawie „Stanów Zjednoczonych Europy".

Genewa, 10 września. (Tel. G. P.) Na poufną konferencję zwołaną przez Brianda w sprawie utworzenia t. zw. Stanów Zj. Europy przybyło 27 delegatów państw europejskich, w tem 22 ministrów spraw zagr. Briand przemawiał dwukrotnie. Dodatkowych wyjaśnień udzielali Loucheur, Massigli i Politis. W dyskusji wypowiadano się powszechnie za zrealizowaniem idei Brianda przez zbliżenie ekonomiczne państw europejskich, które jednak powinno iść równolegle ze zbliżeniem politycznem. Henderson wyraził pogląd, że idea Stanów Zj. Europy nie napotka na większe przeszkody i że trzeba ją narzucić wszystkim państwom europejskim. W rezultacie uchwalono, że Briand ma przesłać **pisemne memorandum** do rządów państw i po otrzymaniu odpowiedzi w przyszłym dopiero roku ma **zorganizować pierwszą konferencję „paneuropejską"** na wrześniowej sesji Zgromadzenia L. Nar.

Genewa, 10 września. (Tel. G. P.) Premjer francuski Briand odjechał dziś do Paryża, aby wziąć udział w jutrzejszem posiedzeniu Rady ministrów. Termin powrotu Brianda do Genewy zależy od przebiegu zdarzeń politycznych. W czasie jego nieobecności kierownictwo delegacji francuskiej spoczywać będzie w rękach Louchera.

Paryż, 10. września. (Tel. G. P.) „Petit Parisien" pisze, że idea Brianda utworzenia gospodarczo-politycznej federacji europejskiej uczyniła wielki krok naprzód. Od tej chwili zagadnienie to w sposób jasny staje wobec świata i Europy, **która musi powiedzieć, czy pragnie żyć.**

WYSTĄPIENIE DELEGATA WĘGIER.

Genewa, 10. września. (Tel. G. P.) **Ogólne Zgromadzenie Ligi Narodów** prowadziło dziś w dalszym ciągu dyskusję nad **sprawozdaniem z działalności Ligi za rok ubiegły.** Pierwszy mówca hr. Apponyi (Węgry) oświadczył, że podziela pogląd Stresemanna, **iż zagadnienie mniejszości narodowych musi być znowu poruszone i to w komisji szóstej.** W sprawie rozbrojenia mowca krytykował stanowisko wielkich mocarstw, które żądając rozbrojenia od państw mniejszych, winny, zdaniem jego, **rozbroić się pierwsze. Podniesionym głosem oświadczył hr. Apponyi, że podpisując traktaty pokojowe, zwycięzcy również przyjęli na siebie zobowiązanie rozbrojenia.**

POLSKA ZA JUGOSŁAWJĄ.

Genewa, 10 września. (Tel. G. P.) W związku ze szczegółami wczorajszego głosowania, w tutejszych kołach politycznych podkreślany jest **fakt, że Polska chociaż nie należy do Małej Ententy** i o ile wiadomo, nie zamierza do niej przystąpić, mimo to **oddała swój głos za Jugosławją,** która obecnie z kolei reprezentuje w Radzie Ligi Małą Ententę.

Polska będzie przewodniczyła

RADZIE LIGI NARODÓW W STYCZNIU?

Warszawa, 10. września. (Tel. G. P.) „Kurjer Poranny" donosi z Genewy, że na ostatniej naradzie sekretarjatu Ligi z członkami Rady zdecydowano **odsunąć Peru od przewodnictwa** pod pretekstem przyjęcia francuskiej pisowni tego kraju, t. j. **„Perou"** zamiast **„Peru".** Skutkiem tego **przewodnicząca obecnie Persja** wyprzedziła już nowo wybraną republikę. **Najbliższą alfabetycznie jest Polska. Kwestja czy Polska zaraz obejmie przewodnictwo teraz, czy dopiero w styczniu pozostaje otwarta.** Jest precedens zeszłoroczny, że Finlandja przewodniczyła przez cały wrzesień, a Briand objął przewodnictwo dopiero w grudniu. **Styczniowe przewodnictwo jest najdłuższe, trwa 5 miesięcy i w maju przeszłoby do Jugosławji, figurującej jako Serbo-Chorwato-Słowenja.** Jugosławja jest ostatnia w alfabecie Rady, poczem znowu Niemcy zaczynają alfabet jako Allemagne. **Niemcy pragnęłyby ograniczyć Polskę do września, Jugosławji oddać styczeń** i objąć przewodnictwo w maju, aby otwierać Zgromadzenie R. L. Nar.

Prasa niemiecka oburzona

na Ligę Narodów

ZA PONOWNY WYBÓR POLSKI DO RADY.

Berlin, 10. września. (Tel. G. P.) Dzisiejsze dzienniki poranne przynoszą krótkie informacje o wczorajszych wyborach do Rady Ligi, wszystkie prawie bez komentarzy. — „Vorwärts" i „Berl. Tageblatt" zaznaczają tylko, iż wybór Polski był ogólnie oczekiwany. „Börsenkurier" stwierdza, iż w czasie obliczania wyników głosowania, na ławach delegacji polskiej można było zauważyć pewne zdenerwowanie i napięcie (?). Twarze wypogodziły się jednak, gdy ogłoszono wynik wyborów.

Jedynie „Deutsche Tageszeitung" **przynosi depeszę bardziej zabarwioną,** która zaczyna się od zdania: „Polska znowu wybrana, Zgromadzenie rzuciło na nią 50 głosów, **a przez to samo wydało na siebie wyrok (?).** Dalej dziennik zaznacza, że w chwili gdy ogłoszono wybór Polski, nie dało się zauważyć żadnego aplauzu. Dziennik krytykuje fakt, iż Mała Ententa oraz państwa południowej Ameryki zachowały dla siebie w dalszym ciągu po jednym mandacie do Rady Ligi i stwierdza, że **Zgromadzenie nadużyło w ten sposób swego suwerennego prawa.** Dziennik uważa, że 22 głosy, które padły na Norwegję są **znamiennem wskazaniem na przyszłość (!).**

Jeśli idzie o otwarcie sakiewki

ANGLJA NIE UZNAJE SOLIDARNOŚCI MIĘDZYNARODOWEJ.

Wiedeń, 10. września. (Tel. G. P.) Parlamentarny sprawozdawca „Evening Standard" stwierdza, **że w łonie gabinetu angielskiego doszło do różnicy zdań z powodu oświadczenia złożonego przez Hendersona w Genewie w sprawie gotowości Anglji do przyjęcia wniosku Finlandji dotyczącego pomocy finansowej dla państw zaatakowanych zbrojnie.** Przeciw obowiązkowi udzielenia takiej pomocy w myśl oświadczenia Hendersona wystąpić ma na najbliższem posiedzeniu gabinetu Snowden. Dotychczas nie jest jeszcze pewnem czy Henderson przed złożeniem tego oświadczenia porozumiewał się z Mac Donaldem. Sprawa ta znajdzie epilog zarówno w Partji Pracy, jak i w Izbie Gmin.

Litwa usiłuje wymusić

WYDANIE PLECZKAJTISA I TOWARZYSZY.

Kowno, 10. września. (Tel. G. P.) Na posiedzeniu gabinetu pod przew. Smetony postanowiono za wszelką cenę wymódz wydanie Pleczkajtisa **i jego towarzyszy.** Rząd litewski usiłuje udowodnić, że Pleczkajtis jest przestępcą kryminalnym.

Do sądu konsystorskiego w Kownie wpłynęło podanie żony Pleczkajtisa, **która domaga się rozwodu,** oświadczając, że nie chce być żoną przestępcy antypaństwowego (!)

ZGINĘLI NA PŁONĄCYM STATKU NAFTOWYM.

Rotterdam, 10 września. (Tel. G. P.) Pożar na ang. statku „Vimeira", przewożącym ropę naftową, pociągnął za sobą **śmierć 10 ludzi.** Zginęło dwu oficerów ang. oraz 8 robotników. Zwęglone ciała dwu robotników wydobyto. Pożar nastąpił wskutek wyciekania ropy ze statku. Ropa zapaliła się od iskier wyrzucanych przez płynący obok holownik.

BOMBY ANGIELSKIE CZY FRANCUSKIE.

Królewiec, 10 września. (Tel. G. P.) Biuro Wolffa donosi, iż dochodzenia w sprawie Pleczkajtisa i tow. doprowadziły do stwierdzenia, że **granaty w formie jaj, które przy nim znaleziono, najprawdopodobniej pochodzą z Francji lub Anglji i są pochodzenia wojskowego.** Z pośród bomb dwie są zrobione z blachy, zaś 4 inne z rury stalowej.

JURYSDYKCJA KOMISJI ODRY A POLSKIE ODCINKI WARTY I NOTECI.

Haga, 10. września. (Tel. G. P.) W sprawie terytorjalnej rozciągłości **kompetencji komisji międzynar. Odry,** Trybunał Sprawiedliwości Międzynar. w Hadze orzekł 9 głosami przeciw 3, że **jurysdykcja tej komisji rozciąga się na polskie odcinki Warty i Noteci** i że dla ustalenia górnych granic tej jurysdykcji należy się oprzeć na zasadach zawartych w art. 331 Traktatu Wersalskiego.

KATASTROFA DWU SAMOLOTÓW POD LIDĄ.

Wilno, 10. września. (Tel. G. P.) Dnia 6. bm. na polu, w pobliżu miejscowości Bjelica, w czasie startu wywrócił się samolot wojskowy, biorący udział w manewrach. **Aparat został zdruzgotany, pilot i obserwator wyszli bez szwanku.** Tego samego dnia nastąpiła katastrofa **drugiego samolotu** również w powiecie lidzkim, i w tym wypadku załoga wyszła bez szwanku.

PRZYKRY PROCES W WARSZAWIE.

Warszawa, 10. września. (Tel. G. P.) Wojskowy sąd okręg. w Warszawie przystąpił do rozpoznania **wielkiej sprawy o nadużycia w składnicy broni w Cytadeli,** w której suma strat wynosi 100.000 zł. Na ławie osk. zasiedli: pułk. Ludwik Kłobukowski, por. Stefański, por. Witajewski i por. Lejkert. **Podsądni popierali wybrane firmy,** w których zakupywali materjały w zbytecznych ilościach i po bardzo wygórowanych cenach, niejednokrotnie wyższych od cen rynkowych od 100 do 500 procent. **Rozprawa potrwa około 4 tygodni.**

PODZIEMNY TUNEL Z CZASÓW KRZYŻACKICH.

Kowno, 10. września. (Tel. G. P.) W okolicy kościoła ewangelickiego natrafiono na podziemny tunel, który ciągnie się pod całem miastem. Badanie podziemnego przejścia jest niezmiernie utrudnione ze względu na brak powietrza. Tunel pochodzić ma z czasów wojen z Krzyżakami.

PIĘKNA PODRÓŻ HARCERZY POLSKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10. września. (st.) Dziś powróciła do Warszawy wycieczka harcerzy polskich, którzy w liczbie 13 po zlocie w Anglji, udali się na zlot skautów hiszpańskich do Barcelony. Wycieczka zwiedziła Londyn, Paryż, Madryt, Toledo, Barcelonę, Medjolan, Wenecję, Wiedeń oraz wiele innych miast i miejscowości. Harcerze po miesięcznej wędrówce wrócili do ojczyzny, aby zabrać się do codziennej pracy w kraju.

OBCY MINISTROWIE PRZEMYSŁU I HANDLU Y POLSCE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10. września. (ab) Jutro przybywają do Warszawy na zaproszenie rządu polskiego min. przem. i handlu Finladji i Łotwy. Wieczorem wyjeżdżają do Poznania, gdzie zabawią dwa dni, poczem udadzą się do Gdyni, skąd jeszcze raz wrócą do Warszawy. Ponadto przybywają z zagranicy wprost do Poznania ministrowie tych samych resortów Czechosłowacji 12. września, Francji 13. września. Ministrowie oprócz Poznania i wystawy zwiedzą Gdynię i Warszawę.

AUTOBUSY Z TAKSOMETRAMI.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 9 września. (st) W związku z nowemi przepisami o autobusach, komisarjat rządu polecił wszystkim właścicielom autobusów prywatnych, łączących Warszawę z prowincją, aby się zaopatrzyli **w specjalne aparaty do mierzenia i notowali szybkość wozu.** W aparacie takim na taśmie poruszanej mechanizmem zegarowym, uwidoczniają się wszelkie wahania szybkości autobusu. Jak wiadomo, autobusy mają obecnie wyznaczoną maksymalną szybkość. Właściciele autobusu, jak i szoferzy będą odpowiadać administracyjnie. Szybkomierz kontrolowany będzie co tydzień przez specjalnych urzędników

NADMIAR STATYSTÓW FILMOWYCH W POLSCE.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 10 września. (st) Rozwijający się w Polsce przemysł filmowy powołał do życia całe rzesze **statystów filmowych.** Ciężkie warunki materjalne przyczyniły się do tego, że znacznie więcej osób, niż wynosi zapotrzebowanie, skierowało się na drogę **statystów filmowych.** Liczba osób, które zawodowo zajmują się statystowaniem, wynosi w Warszawie około **500 osób.** Istnieją nawet dwa biura, zajmujące się wyłącznie polecaniem statystów. Dziennie statysta pobiera od 10—20 zł. Niektórzy statyści całymi tygodniami czekają na zaangażowanie ich na kilka dni. Wśród statystów duży procent stanowią **emigranci rosyjscy.**

WYBUCH NA STATKU NA WOŁDZE.

Moskwa, 10. września. (Tel. G. P.) Na jednym ze statków na Wołdze koło Jarosławia nastąpiła eksplozja. Dziesięć osób z pośród załogi poniosło śmierć, dwie osoby zdołały się uratować. Ogień przeniósł się na sąsiednie statki. Pożar trwał przez cały dzień.

Sprzedaż akcji Banku Polsk. drugiej emisji

Warszawa, 10 września. (Tel. G. P). Na najbliższem posiedzeniu Rady Ministrów zostanie zadecydowana sprawa **sprzedaży akcji Banku Polskieg drugiej emisji**, znajdujących się w posiadaniu Rządu. W myśl planu stabilizacyjnego **akcje te mają być sprzedane publiczności**, przyczem posiadacze pierwszej emisji mają **prawo pierwokupu akcji drugiej emisji w stosunku 1 akcji drugiej emisji na dwie akcje pierwszej**, po cenie 150 zł. Pieniądze, osiągnięte z tej sprzedaży mają być **użyte na cele gospodarcze.**

Członkowie Międzynar. Zw. Miast we Lwowie.

Lwów, 11. września.

Bawiący we Lwowie członkowie zarządu **Międzynarodowego Związku Miast złożyli dziś hołd poległym na cmentarzu Obrońców Lwowa. Następnie goście zwiedzili Wysoki Zamek**, blok domów mieszkalnych miejskich, poczem złożyli wizytę w województwie i komisarzowi Nadolskiemu. W południe miasto podejmowało gości śniadaniem. Po południu zwiedzano kościoły i Targi Wschodnie. Wieczorem miasto wydało obiad na cześć gości. Pierwszy toast wzniósł komisarz rządu Nadolski. Odpowiedział mu p. Venck z Belgji. Mowca, podróżując po Polsce, przekonał się naocznie, że Polska, podobnie jak Belgja, również się odbudowuje i rozwija.

Jutro goście zwiedzać będą zakłady miejskie, wieczorem zaś odjadą do Krakowa.

Wrzesień - miesiąc zawodów

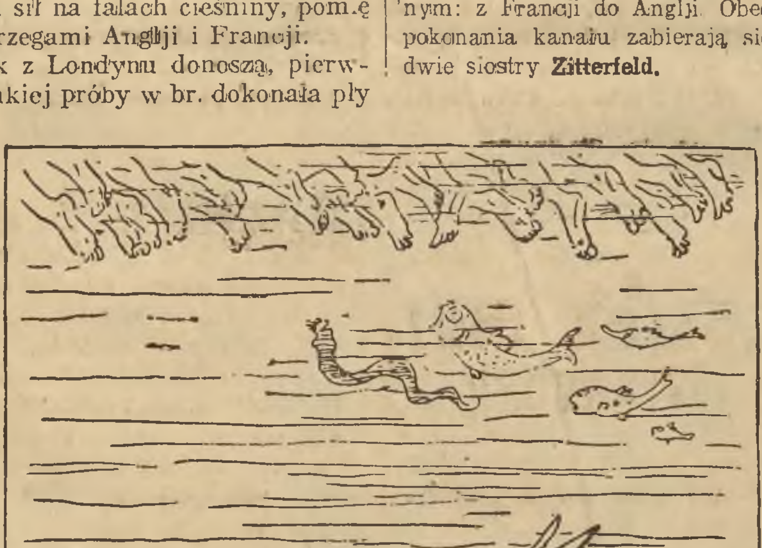
O PRZEPŁYNIĘCIE LA MANCHE.

Paryż, we wrześniu.

Ponieważ okazało się, że **wrzesień jest najłagodniejszym miesiącem dla popisów pływackich na cieśninie La Manche**, już więc co rocznie wytrwali pływacy i wytrwale pływaczki próbują w tym czasie swych sił na falach cieśniny, pomiędzy brzegami Anglji i Francji.

Jak z Londynu donoszą, pierwszej takiej próby w br. dokonała pływaczka angielska, **panna Ivy Hawks**, usiłując, wprawdzie bez powodzenia, przepłynąć cieśninę od brzegów angielskich do francuskich.

W roku zeszłym **panna Hawks przepłynęła** cieśninę w kierunku odwrotnym: z Francji do Anglji. Obecnie do pokonania kanału zabierają się także dwie siostry **Zitterfeld.**



Na temat tych mnożących się coraz bardziej prób pokonania Kanału, jedno z pism francuskich podaje udatną karykaturę, którą powyżej reprodukujemy:

Bóg Neptun: — Co się u licha dzieje tam na górze? Nie dadzą mi poprostu spać!...

Ze spraw miejskich

Co uchwalono na sesji Magistratu.

KONCESJE KRAMARSKIE I BUDOWLANE.

Lwów, 11. września.

Na wczorajszej sesji Magistratu odbytej pod przew. Komisarza Rządu dr. Nadolskiego uchwalono między innymi zezwolić Nachmanowi Kremerowi na zajęcie stałego stanowiska na placu Solskich; takiego samego pozwolenia udzielono Konradowi Sokalowi, Dawidowi Schapirze, Idzie Gelber na placu Rzeźni, Dorze Donner na pl. Krakowskim, Mozesowi Kosmanowi na placu Krakowskim, Esterze Poch na placu Solskich, Salomonowi Deilerowi na pl. św. Teodora, Reizli Diamand na placu Solskich, Marjanowi Matiaszowskiemu na pl. Halickim, Bronisławie Olesiewicz na pl. św. Antoniego, Herschowi Menkesowi na pl. Krakowskim, Reginie Peczenik na pl. św. Teodora, Toni Ratt na pl. Solskich, Izraelowi Kartagenerowi na pl. Solskich, Rebece Margulies na pl. Solskich, Chanie Sitsammer na pl. św. Teodora, Srulowi Tennerowi na pl. Solskich, Barbarze Tomaszewskiej na pl. Krakowskim, Jakóbowi Hollanderowi na pl. św. Teodora, Adeli Saphier na pl. Solskich.

Udzielono dalej pozwolenia Karolowi i Marji Kocurom na budowę 1-piętrowego domu oficynowego na ulicy Kordeckiego, Michałowi i Agacie Domańskim na ul. bocznej Kulparkowskiej, Teodorowi i Kseni Kalmukom na budowę domu parterowego na ul. Białohorskiej.

Uchwalono dalej zakupić 3 samochody ciężarowe dla betoniarni firmy Urzus, 2 samochody marki Lancia, oddać przewóz materjałów do robót drogowych firmie A. Krajewska, w końcu załatwiono szereg spraw bieżących.

DZIWNE WĘDRÓWKI PIORUNA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10. września. (st) Wczoraj wieczorem nad częścią powiatu łódzkiego przeciągnęła burza z piorunami. We wsi Kolska Wola piorun **uderzył w rosnące na podwórzu zagrody gospodarza Gońdziowa drzewo.** Po rozszczepieniu drzewa spłynął na łańcuch, do którego był przywiązany pies. Zwierzę padło natychmiast martwe. Następnie piorun wpadł do mieszkania, gdzie **zabił siedzącą przy kominku z dzieckiem na ręku 70-letnią Gońdziową**, matkę właściciela zagrody. Dziwnym zbiegiem ukolicznosci dziecko nie odniosło żadnego szwanku. Piorun wpadł **następnie na dach, wywołując pożar**, który zdołano ugasić.

WILK ZGINĄŁ POD SAMOCHODEM.

Wilno, 10. września. (Tel. G. P.) Onegdaj w rejonie Kobylnik pod samochód, którym jechał starosta dziśnieński Marjan Jankowski wpadł **wilk ogromnych rozmiarów i został na miejscu zabity.** W gminach Bienjakowie i Woronowo pojawiły się wielkie stada wilków, które napadają w biały dzień na bydło, a nawet na ludzi.

DUŻE MIASTO BEZ WODY.

Berlin, 10 września. (Tel. G. P.) Z powodu katastrofalnego braku wody władze miejskie Akwizgranu nakazały inkasentom, pobierającym opłatę za wodę, zaplombowanie wszystkich kąpielisk, łaźni, oraz wanien w mieszkaniach prywatnych. Cena wody z 25 fen. wzrosła do 1 marki za metr sześc.

POPIS BANDYTÓW GRECKICH.

Ateny, 10. września. (Tel. G. P.) W ubiegłą niedzielę bandyci zatrzymali pod **Trikana wycieczkę, złożoną ze 100 osób, ograbili ją doszczętnie, zatrzymali sześciu zakładników, domagając się okupu w wysokości 5 miljonów drahm.**

Przygotowania do „Tygodnia chodzenia"

AKCJA STAROSTWA GRODZKIEGO. — KONFERENCJA PRASOWA. — TYDZIEŃ NAUKI CHODZENIA. — FILM PROPAGANDOWY. — 140 INSTRUKTORÓW UCZYĆ BĘDZIE LWOWIAN CHODZENIA.

Lwów, 11 września.

(—) Jak już onegdaj donieśliśmy, w dniach od 1 do 7 października z inicjatywy lwowskiego Starostwa grodzkiego odbędzie się **„Tydzień nauki chodzenia"**. W związku z tem wczoraj w budynku Starostwa grodzkiego **odbyła się konferencja**, w której wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, instytucji społecznych, wojskowości, policji państwowej, przedstawicieli Związku harcerzy i strzeleckiego, reprezentanci miasta oraz przedstawiciele prasy. Wojskowość reprezentował mjr. **Magiera**, policję komendant miasta p. nadkom. **Respondek**, gminę inż. **Lisowski**.

Zebranie zagail starosta p. Klotz i oznajmił obecnym, że **wzorem zagranicy a następnie trzech wielkich miast Polski, Warszawy, Poznania i Krakowa**, gdzie już uregulowano ruch kołowy i pieszy, **przyszła kolej na Lwów**. I tutaj ten ciężki problem będzie rozwiązany, a w tym celu odbędzie się **„Tydzień nauki chodzenia"**.

P. Starosta w przemówieniu swojem wyraził nadzieję, że **społeczeństwo okaże pełne zrozumienie dla tej doniosłej dla bezpieczeństwa sprawy i okaże hart i dyscyplinę** i w krótkim czasie przyswoi sobie **przepisy, które będą opublikowane drogą prasową, w formie ulotek i afiszów**. By przepisy te weszły w krew i kości całego społeczeństwa, zwróci się p. **Starosta do Kuratorjum** z prośbą, by do programu nauk we wszystkich szkołach publicznych i prywatnych wprowadzono **jedną godzinę na uświadomienie młodzieży w kierunku zagadnienia ruchu ulicznego** i związanego z tem bezpieczeństwa życia młodzieży. W związku z tą akcją w ciągu „Tygodnia nauki" **wyświetlany będzie film propagandowy**, zmontowany przez Ministerstwo spraw wewnętrznych, ponadto poczyniono kroki uzyskania w Ministerstwie Robót publicznych **subwencji koniecznej na wydatki rzeczowe, związane z „Tygodniem nauki"**, jak na malowanie jezdni, ustawienie barjery, na opaski i dla instruktorów itp.

Kończąc swe przemówienie p. Starosta zaapelował do obecnych reprezentantów władz i instytucji, jak również do przedstawicieli prasy, by akcję tę, mającą doniosłe znaczenie dla ruchu i ogólnego bezpieczeństwa, **jak najwydatniej poparli.**

Następnie zabrał głos referendarz Starostwa **dr. Proń**, który wygłosił opracowany przez siebie **referat o organizacji „Tygodnia Nauki" i przedstawił szczegółowy plan organizacyjny.** M. in. miasto **zostanie podzielone na 6 rejonów i 24 sekcje, w których lekcyj poglądowych udzielać będzie 140 instruktorów, rekrutujących się z młodzieży.** Lekcje chodzenia odbywać się będą na wszystkich ulicach w okresie od 1. do 7. października codziennie od 4 do 8 po południu.

Nad referatem tym rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos m. in. inż. Lisowski, stawiając szereg wniosków i in. Następnie p. Starosta Klotz **zreasumował wyniki dyskusji, zawiadamiając, że zawiązuje się z pośród obecnych Komitet organizacyjny „Tygodnia Nauki"**, który w najbliższych dniach ukonstytuuje się i zabierze się do dalszej pracy.

Podjętej przez Starostwo grodzkie **akcji należy gorąco przyklasnąć**, z doświadczenia bowiem wiemy, że we Lwowie, jak w każdem dużem mieście ludzie pracujący nerwowo i z pośpiechem **nie umieją chodzić, tamują komunikację i często sami bywają przyczyną tragicznych wypadków.** — Z drugiej strony wiemy, że ludność Lwowa posiada wrodzoną inteligencję i jest bardzo pojętna tak, że jesteśmy przekonani, że tydzień nauki chodzenia osiągnie pożądane rezultaty i wszyscy — nauczymy się chodzić.

—o—

Od iskry parowozu
zapalił się magazyn zboża.

Lwów, 11. września.

(—) Onegdaj wybuchł pożar w magazynie zboża w Nagorzance, powiat Buczacz, stanowiącego **własność Spółki „Ziemiopłody"**. Ogień zniszczył dach budynku, oraz 20 cetnarów plonów, wyrządzając szkodę na około 15 tysięcy złotych. W suterynach tego budynku znajdowała się **fabryka świec Kalmana Friedmana z Buczacza**, który poniósł szkodę na około 1000 zł.

Jak wykazały dochodzenia, pożar powstał **z iskry parowozu pociągu towarowego**, który dnia tego przetaczając wozy przejeżdżał kilkakrotnie obok tego budynku, oddalonego od toru kolejowego zaledwie o 6 metrów.

Fortuna, źle obdarzona przez Fortunę
samobójstwem przerwała pasmo swej niedoli.

TRAGICZNY ZGON B. KOSTJUMERKI TEATRALNEJ.

Lwów, 11. września.

(—) Wczoraj popołudniu w realności przy ul. Obertyńskiej 6, pozbawiła się życia 60-letnia krawczyni Marja Fortuna, która powiesiła się w swem mieszkaniu. Jak stwierdzono, przyczyną tego rozpaczliwego kroku był brak środków do życia. Denatka była znana szeroko w sferach teatralnych, albowiem przez długie lata dostarczała strojów dla aktorek, a ponadto przy swej pracowni posiadała wypożyczalnię kostjumów redutowych.

Pastuch z uciętym karabinem

NA PASTWISKU WYPALIŁ I RANIŁ CIĘŻKO PRZECIWNIKA.

Lwów, 11. września.

(—) Dnia 30. maja br. na pastwisku w Bełzie doszło do sprzeczki między 17-letnim **Józefem Tymczyszynem a Wasylem Nowickim.** W czasie bójki Tymczyszyn z **uciętego karabinu strzelił i ciężko Nowickiego zranił.**

Wczoraj Tymczyszyn odpowiadał pod zarzutem zbrodni usiłowanego morderstwa przed Trybunałem, któremu przewodniczył radca Łyczkowski i został zasądzony jedynie za zbrodnię **ciężkiego uszkodzenia ciała na 6 miesięcy ciężkiego więzienia.**

Oskarżał prokurator Wondrausch, bronił adw. dr. Szuchewicz.

Mężobójczyni z Laszek mur.
uwolniona werdyktem przysięgłych.

Lwów, 11 września.

(—) Wczoraj w południe dobiegła końca interesująca rozprawa, która rozpoczęła się przedwczoraj przed sądem przysięgłych w sprawie **skrytobójczego mordu w Laszkach Murowanych.** Po przesłuchaniu reszty świadków, którzy zeznali przeważnie **odciążająco dla oskarżonej Anny Tutak i przemówieniach prokuratora i obrońcy** sędziowie przysięgli udali się na naradę nad postawionymi im **dwoma pytaniami.** Po naradzie sędziowie przysięgli jednogłośnie **potwierdzili pytanie pierwsze w kierunku skrytobójczego morderstwa**, ale jednocześnie 7 głosami potwierdzili **pytanie dodatkowe**, że oskarżona działała pod nieodpornym przymusem, a wobec tego **Trybunał wydał wyrok uwalniający oskarżoną od winy i kary.**

Nowe etapy propagandy antypolskiej na Ukrainie.

INSCENIZACJA ANTYKOŚCIELNYCH WIECÓW. — „NAJWYŻSZY POZIOM KULTURALNY" NIE ODCZUWA POTRZEBY KOŚCIOŁA.

Moskwa, w wrześniu.

Jakie perfidne formy przybrala w ostatnich czasach propaganda przewrotowa wśród Polaków zamieszkałych na Ukrainie sow., świadczy następujący fakt.

W parze z agitacją samozwańczej delegacji „polskiej", o której występach już donieśliśmy obszernie, idzie obecnie agitacja miejscowych komunistów polskich, którzy w pierwszym rzędzie usilują zamanifestować rzekomo **wrogi nastrój ludności polskiej wobec kościoła katolickiego.**

Jak donosi pismo sowieckie „Zwiezda", w Jekaterynosławie od dawna istnieje kościół katolicki, który jest ośrodkiem życia moralnego i duchowego licznej kolonji polskiej. Niedawno miejscowi komuniści postanowili zniszczyć ten ośrodek i zaczęli w tym kierunku usilną propagandę. Ponieważ nie dała ona pożądanych dla nich skutków, komuniści zainscenizowali wiec robotników Polaków. Na wiec ten zgłosili się samozwańczy rzekomo przedstawiciele Polaków.

W następstwie tego wiecu uchwalono rezolucję, w której w imieniu „robotników Polaków" stwierdzono **„wielkie sukcesy", osiągnięte przez Polaków właśnie na terenie związku sowieckiego, a to** w szczególności „w dziedzinie rozwoju niezależnej kultury polskiej". Uważając więc, że świadomi swych narodowych i państwowych celów Polacy nie odczuwają żadnej potrzeby kościoła, postanowiono **zwrócić się do władzy z prośbą o natychmiastowe zamknięcie kościoła w Jekaterynosławie oraz** o oddanie gmachu kościelnego na **„Polski klub robotniczy!!.**

Oczywiście, że władzy chętnie poszły na rękę „życzeniu ludności polskiej" i zatwierdziły **postanowienie o zamknięciu kościoła**

—o—

Wrzenie w armji czerwonej.

CZERWONOARMIEJCY NIE CHCĄ WALCZYĆ Z CHINAMI. — FIASKO AKCJI ZBOŻOWEJ. — „ANI FUNTA ZBOŻA DLA ARMJI NIE DAMY" — OTO HASŁO BAND POWSTAŃCZYCH NA POŁTAWSZCZYŹNIE.

Moskwa, w wrześniu.

Wielkie niezadowolenie wywołały w wyższych kołach wojskowych relacje politycznego zarządu armji czerwonej o nastrojach, panujących obecnie w szeregach tej armji. Stwierdzono mianowicie, że większość **armji bynajmniej niema zamiaru walczyć z Chinami.** W formacjach wojskowych, szczególnie rozmieszczonych **na Ukrainie,** otwarcie prowadzi się **propagandę przeciwko wojnie.** Ciekawe, że agitatorzy zarzucają władcom Kremlu to samo, co zazwyczaj komuniści zarzucają rządom burżuazyjnych państw, a to **„cele imperjalistyczne".** Na zgromadzeniu czerwonoarmeńców 45 pułku artylerji uchwalono rezolucję, w której m. in. zaznaczono jak następuje: „Na wojnę nie pójdziemy. Rząd i obecny hrabia naszej rodziny zabiera nam **ostatni kawałek chleba. O ile nas przemocą wyślą na pogranicze chińskie, masowo oddamy się w niewolę".** Tej samej treści przyjęto uchwałę w 138 pułku strzelców, 17 pułku saperów itd.

Rzecz godna uwagi, że agitacja sowjecka w związku z wypadkami na Dalekim Wschodzie **doznała afrontu jeszcze pod innym względem.** Oto ewentualną wojnę z Chinami prowodyrowie bolszewików zamierzali wykorzystać dla agitacji na rzecz akcji aprowizacyjnej. Mianowicie żądano od chłopów dostarczania **zboża dla zabezpieczenia armji.** Agitacja ta jednak dała wręcz przeciwne wyniki. Chłopi, a w szczególności niemal całe włościaństwo Ukrainy, stanowczo odmówiło **dostarczenie zboża,** zaznaczając, że właśnie **protestują w ten sposób przeciwko możliwości prowadzenia wojny na Dalekim Wschodzie kosztem włościaństwa ukraińskiego.** W całem szeregu miejscowości chłopi niezadowolili się biernym oporem, lecz wystąpili czynnie, stwarzając bandy powstańcze, operujące pod hasłem: **„ani funta zboża dla rządu nie damy".** Bandy te utrzymywały kontakt z wojskowymi oddziałami, które dostarczali im broni i nabojów. Bandy te zorganizowały swój tzw. **„agit prop-otdiel",** tj. agitacyjno-propagandowy oddział, który wydawał ulotki, oświetlając w nich prawdziwy stan wypadków na Dalekim Wschodzie.

Operacje tych band **ogarnęły niemal całą Połtawszczyznę.** Przed kilku dniami wojska sowjeckie stoczyły formalne boje z temi bandami, podczas których pewną **część powstańców wzięto do niewoli.** Onegdaj odbył się w **Pryłukach sąd doraźny nad tymi jeńcami.** Rozprawa wykazała, że jeńcy należą do dwóch rozgromionych band, jednej zw. Podiszanski - Kalużyński. Wyrokiem sądu skazano **5 powstańców z pierwszej bandy i 4 z drugiej na karę śmierci przez rozstrzelanie.** Wyrok natychmiast wykonano. Natomiast nie zdołano wykryć **współsprawców z pośród wojskowych.** Ustalono jedynie, że broń dla powstańców dostarczała im **75 dywizja strzelców.**

—o—

Gołąb narzędziem szantażysty

AEROPLAN W ROLI DETEKTYWA WYKRYŁ WINOWAJCĘ.

Berlin, 10. września. (Tel. G. P.) Biuro Wolfa podaje wiadomość o **niezwykłym w dziejach kryminalistyki sposobie wykrycia sprawców szantażu.** Mianowicie generalny dyrektor kopalni Rheinpreussen otrzymał przed kilku dniami przesyłkę pocztową, w której znajdował się **żywy gołąb pocztowy.** W liście załączonym do przesyłki wzywano dyrektora kopalni, **aby przyczepił do gołębia 5.030 marek i zwrócił mu wolność, w przeciwnym bowiem razie zginie.** Policja, którą zawiadomiono o tym fakcie, **poleciła jednemu z lotników śledzenie lotu gołębia pocztowego.** Gołąb, po wypuszczeniu, opuścił się w miejscowości Homberg Hoch-Heide **do gołębnika, który pilot odfotografował.** Właściciela gołębnika aresztowano. Zarówno on, jak i jego twarzysz przyznali się do autorstwa listu.

„Posada w Dyr. kolei za 100 dol."

NAIWNY CZŁOWIEK OFIARĄ WYRAFINOWANEJ OSZUSTKI

Lwów, 11 września

(—) Do Wydziału śledczego zgłosił się wczoraj **Jan Sichel** z Kamieniobrodu pow. Gródek Jagiell. z doniesieniem, że dnia 29 marca br. poznał we Lwowie niejaką **Marję Kułakową,** która obiecała mu wyrobić posadę w Dyrekcji kolejowej w zamian za **honorarjum w kwocie 100 dolarów. Sichel tego dnia wręczył jej 50 dolarów, poczem 15 kwietnia dalszych 50 dolarów oraz pół kopy jaj.** Do dnia dzisiejszego jednak Kułakowa więcej się do niego nie zgłosiła, ani też nie zawiadomiła go o tej posadzie i **nie chce zwrócić pieniędzy.** Wobec tego donoszący widząc, że padł ofiarą oszustwa, prosi policję o pomoc.

Podpalił własny dom

dla premji asekuracyjnej.

Lwów, 11. września.

(—) Onegdaj w nocy wybuchł pożar w domu **Arona Oleskera** w Podkamieniu, pow. Brody. Ogień szybko rozszerzył się na sąsiednie budynki i zniszczył dom Menaschego Sigala, oraz Salamona Kubryna. Jak wykazały dochodzenia pożar powstał skutkiem **podpalenia przez Oleskera, celem uzyskania premji asekuracyjnej.**

—o—

Ekshumacja zwłok poległych Włochów.

Lwów, 11. września.

(—) Jak się dowiadujemy, onegdaj przybyła do Złoczowa komisja, składająca się z oficera włoskiego, oraz delegata województwa tarnopolskiego. Komisja ta dokonała ekshumacji zwłok, pochowanych żołnierzy włoskich. **Zwłoki te będą przewiezione do Włoch.**

—o—

Papieros „ogniotrwały"

N. Jork, we wrześniu.

(e) Uczeni w federalnym Bureau of Standards po sześciu miesiącach doświadczeń wyprodukowali **„ogniotrwały papieros" i „ogniotrwałą zapałkę".** Bezpieczeństwo zapewnione jest w obu wypadkach przez powłokę krzemianu sody.

Według obliczeń statystyków, szkody, wyrządzone w Stanach Zj. przez nieostrożnych palaczy, sięgają rocznie 90 miljonów dolarów.

Masowe zatrucie nieświeżą jałówką.

SETKA ZATRUTYCH OSÓB W BOŻYKOWIE

Lwów, 11. września.

(—) Z Podhajec donoszą nam, że onegdaj w Bożykowie w tym powiecie, **naraz zachorowało około 100 osób i wszyscy skarżyli się na ból żołądka, głowy, nóg i rąk.** Przeprowadzone dochodzenia wykazały, iż w czasie prażnika w siółku obok Bożykowa Antoni **Hajbida** i Dmytro **Fed** sprzedawali ludności **nieświeże mięso z zabitej z konieczności jałówki.** Wszyscy, którzy to mięso zjedli, dostali **zatracia żołądka.** Z ramienia Starostwa wyjechał na miejsce lekarz, który chorych zbadał, poczem na Hajbidę i Dmytrowa skierowano **doniesienie do sądu o sprzedaż nieświeżego mięsa.**

—o—

FEJLETON „GAZ. POR." z 12. IX. 1929.

DR. HENRYK BALK.

Najpiękniejszy podręcznik szkolny.

(Juljusz Balicki i Stanisław Maykowski: „Miej serce", trzeci rok nauki języka polskiego w szkołach średnich ogólnokształcących. — Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Lwów—Warszawa—Kraków — 1929.)

Szkoła...

A więc uczeń, widzący w nauczycielu maszynę lub wroga, czy też nawet jedno i drugie... A więc nauczyciel, zasuszony faraon, odbywający w męce trzydziestoletnie więzienie szkolne, upatrujący w groźnym grymasie czoła, oczu i ust, w potężnym notesie i olbrzymim parasolu imponujące symbole swego zawodu... A więc dyrektor, mający miast serca — potrawkę cielęcą, a miast mózgu — nadpsuty ser, rzucający wielkie hasła, aby je zanotowano w — protokole konferencyjnym...

Tak, taka szkoła tu i ówdzie jeszcze istnieje, coraz jednak rzadsza jest i może niebawem już zczeźnie zupełnie.

I jest inna szkoła: uczeń, dla którego nauczyciel to mistrz i przyjaciel i człowiek — nauczyciel, uważający swój zawód za czyn obywatelski, za sztukę i kapłaństwo — dyrektor, idący śladem Sobińskich i Wojciechowskich, czerpiący autorytet z miłości i szacunku młodzieży, a nie pogróżek i wytrząsań pięścią...

Dla tej drugiej szkoły, jedynie godnej naszej nowej Niepodległości, ogłosili Juljusz Balicki i Stanisław Maykowski dwa pierwsze tomy, a teraz trzeci podręcznika do nauki języka polskiego. Obaj ci nauczyciele-twórcy niezatarty ślad pozostawili w mej pamięci: udział w deklamacji zbiorowej „Lilij" pod kierownictwem pierwszego, cudowne lekcje pod przewodem drugiego sprawiły, że dzisiaj jestem nauczycielem i polonistą. Dlatego nie mogę i nie chcę pisać o ich książce na zimno i „objektywnie" — dłubanie i świdrowanie pozostawiam innym, bardziej — kompetentnym.

Dla mnie, entuzjasty szkoły i polonistyki, nie lubiącego chować swego entuzjazmu pod korcem „względów ubocznych" — książka „Miej serce" przewyższa jeszcze tomy poprzednie i jest jednym z najpiękniejszych podręczników szkolnych nie tylko w Polsce, ale wogóle w Europie. Ani Niemcy, ani Francuzi, ani Anglicy nie posiadają takiego arcydzieła dydaktyki i wielkiego artyzmu zarazem. W którym kraju najwybitniejsi artyści epoki zaprzęgli się do takiej wspólnej, pokornej pracy, ściszyli zgiełkliwy nieraz i dramatyczny ton swojej treści, uprościli skomplikowaną i migotliwą świetność swojej formy, aby trafić do dusz niedorosłych trzynastolatków? Gdzie jeszcze powstał podręcznik o tak wspaniałej, mądrą miłością oświeconej, wizji całości? Dopiero teraz, po zapoznaniu się z trzema tomami, rozumiemy w pełni, jak doskonałym to trójdzieło jest organizmem i jaka szlachetna dusza w niem mieszka.

Uczyć się będziesz, młodzieży polska, z tej książki i miłości rodzinnego domu i miłości kraju ojczystego i szlachetnego humanitaryzmu i dumnego poczucia godności własnej i szczerego chylenia głowy przed obcemi dobrami kulturalnemi — staniesz się dzięki niej obywatelką Polski i obywatelką Ludzkości. A pomagać ci w tem będą Żeromski (ostatnią rzecz przed śmiercią napisał dla szkoły polskiej), Kaden-Bandrowski, Sieroszewski, Świętochowski, Goetel, Wierzyński i wielu innych (ze Lwowian Brończyk, Górka, Kleiner, Makuszyński, Parandowski i Wasylewski) — a przedewszystkiem ci, którzy to dzieło twórczo ukształtowali i widnieją na jego karcie tytułowej.

Bądźmy dumni i radośni, że taki podręcznik szkolny powstał tutaj, u nas, we Lwowie — przez lwowskich nauczycieli pobudzony do życia i przez lwowską firmę wydany (szata zewnętrzna książki wymagałaby osobnego omówienia układ typograficzny, okładka i rysunki E. Bartłomiejczyka doskonałe!). Jest to fakt kulturalny, który Lwów nowym i świetnym splendorem ozdobi.

—o—

KARTKI Z PODRÓŻY.

Bordeaux -- miasto wina i okrętów.

SPRAWDZA SIĘ PRZYSŁOWIE, ŻE SZEWC CHODZI BEZ BUTÓW. — TROCHĘ O STAREM MIEŚCIE. — IMPONUJĄCY POMNIK. — OGRÓD PUBLICZNY. — SPECJALNE HONORY ODDAWANE NASZEJ BIEDNEJ TOPOLI.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej“).

VI.

Bordeaux, we wrześniu.

Już około **150 km. przed Bordeaux** uderza podróżnika, udającego się do tego miasta, ogromna ilość winnic. W miarę zbliżania się do miasta, ilość winnic coraz to bardziej się zwiększa, a w końcu jak tylko okiem sięgnąć, widać tylko winnice. Są to **słynne winnice z Bordeaux**, wytwarzające sławne na całem świecie ze swej dobroci wina. Nie musisz jednak myśleć, drogi Czytelniku, że mieszkańcy Bordeaux piją sami te dobre wina. O nie! Oni je tylko **sporządzają i eksportują za drogie pieniądze do Paryża i zagranicę.** Sami zaś piją liche czerwone wino, noszące wprawdzie szumną nazwę **„Bordeaux Superieur“**, w smaku jednak przypominający żywo wiedeńskiego **„Heurigera“**.

Bordeaux liczy przeszło 250 tysięcy mieszkańców i jest trzeciem co do wielkości miastem portowem Francji, **po Marsylji i Le Havre.** W Bordeaux koncentruje się handel winem, a ponadto również handel towarami importowanymi z Ameryki Południowej i Algieru, oraz towarami, tamże eksportowanymi. Ruch handlowy jest tutaj nadzwyczaj żywy i wyrobił temu miastu zagranicą **opinję jednej z metropolji handlu światowego.** Samo miasto podzielić możemy **na 3 części: Stare miasto, nowe miasto i port. — Dworzec St. Jean**, na który zajeżdża nasz pociąg, znajduje się w samem centrum starego miasta. Małe, wąskie uliczki, pozwalające tylko na odbywanie jednokierunkowego ruchu kołowego, żywo przypominają nam ulice starego Krakowa. Domy jednak są tu inne niż u nas, wszystkie budowane w południowym stylu i wszystkie zaopatrzone w ciężkie, drewniane okiennice, które chronią mieszkańców przed południowem słońcem.

Francja wogóle jest krajem, który co do czystości musi ustąpić Szwajcarji, Danji, Holandji i Niemcom; miasta portowe Francji nazwać można wprost brudnemi. Tyczy się to też starej dzielnicy Bordeaux. Wprawdzie ulice te możnaby w porównaniu z ulicami Lwowa nazwać czystemi, jednak na nas przyzwyczajonych już do większej czystości w innych miastach francuskich robią one dość niemiłe wrażenie.

Na **Place Gambetta** opuszczamy jednak stare miasto i wchodzimy w obszar nowego. Cały wygląd zmienia się w jednej chwili jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej. W miejsce małych, wąskich uliczek — wielkie szerokie aleje, w miejsce brudu — wzorowa czystość, a w miejsce starych dwukołowych wozów — eleganckie i modne limuzyny. Wierzyćby się wprost nie chciało, że to jest to samo miasto i zamieszkałe przez tych samych ludzi.

Podążamy szerokiem **Cours George Clemenceau**, a następnie znowu **Cours du Pavé až na Place des Quinconces.** Plac des Quinconces jest to plac rozmiarami swymi znacznie przewyższający **plac Marszałka Piłsudskiego w Warszawie.** Na środku znajduje się olbrzymi pomnik **Żyrondystów**, zbudowany przez miasto celem uczczenia tej wielkiej **partji rewolucyjnej**, która w Bordeaux najpierw zaczęła się rozwijać i stąd wzięła swą nazwę. Pomnik sam przedstawia się jako wielka kolumna rozszerzająca się **znacznie u dołu.** Na dole z 4 stron są umieszczone **różne alegoryczne figury**, a ponadto cały pomnik otoczony jest wielkiemi fontannami.

Z Place des Quinconces udajemy się do **„Jardin Public“**, tj. do ogrodu publicznego, chluby wszystkich Bordelaisów. Naprawdę mają się oni czem chlubić. Nie widziałem bowiem dotychczas tak ukultywowanego ogrodu, jak właśnie ogród publiczny w Bordeaux. Znać tu wybitnie, że już **jesteśmy na południu.** Palmy, kaktusy i inne rośliny południowe rosną w ogrodzie na wolnem powietrzu, w nieznanych u nas wielkościach. Są one tu również zjawiskiem tak codziennem, że ogrodnik nie **uważał nawet za stosowne umieścić obok nich napisu z objaśnieniem,** co to za roślina i skąd ona pochodzi. Liczne objaśnienia znajdują się za to obok naszych **dębów, sosen i świerków,** a tak rozpowszechniona u nas topola jest tam **jako dziwo natury specjalnie odgrodzona.** Klomby w ogrodzie są naprawdę wspaniałe i świadczą o wysokim stopniu kultury ogrodniczej. Już u wstępu wita gościa olbrzymich rozmiarów waza z bukszpanu, napełniona wewnątrz **wspaniałemi różami** różnych kolorów i odcieni. — Nieco dalej bukszpanowy łabędź ciągnie **sporządzoną z lilji łódź**, w której stoi zrobiony **z jakiejś egzotycznej rośliny Lohengrin.** Jest jednak późno, a podróż i całodzienne zwiedzanie miasta zmęczyły nas nadzwyczaj, dlatego **odkładamy dalsze zwiedzanie miasta na dzień następny.**

Dogma.

Widmo wojny domowej w Austrji.

WSZECHNIEMIECKIE DZIENNIKI NAWOŁUJĄ HEIMWEHRY DO MARSZU NA WIEDEŃ. - NOWI SOJUSZNICY HEIMWEHRY. — WIELKIE SUBSYDJA Z BERLINA. — UGODOWA POLITYKA SOCJALISTÓW. - PRZYKRE WARUNKI EKONOMICZNE. — WOJNA NA ULICY CZY W MURACH PARLAMENTU?

Wiedeń, we wrześniu.

Widmo wojny domowej w Austrji przybiera coraz wyraźniejsze kontury. Od czasu wypadków w St. Lorenzen, wszechniemieckie dzienniki całkiem wyraźnie już nawołują Heimwehry do marszu na Wiedeń. A socjaliści i wraz z nimi czerwony ratusz wiedeński, uważający siebie za fortecę socjalizmu i demokratyzmu austrjackiego, nie ustają w pracy dla zapewnienia sobie środków obrony, na wypadek gdyby groźby ich przeciwników się spełniły. Bo też mają się socjaliści czego lękać; szeregi Heimwehrów mnożą się bezustannie; niedawno przyłączył się do nich chrześcijańsko - społeczny związek chłopski, a w ostatnich dniach przystąpił do nich także związek drobnych przemysłowców, który dotychczas zachowywał się dosyć neutralnie. Do zjednoczenia z austrjackimi przemysłowcami, agrarjuszami, zamożniej szem chłopstwem i mieszczaństwem (chrześć. spol.) pod sztandarem Heimwehry przyczyniają się niemało subsydja z Berlina (członek Heimwehry otrzymuje w czasie ćwiczeń żołd 5 szyl. dziennie), ale głównie agitacja ekskanclerza ks. Seipla, który wytrwale dąży do zmiany ustaw zasadniczych i do rozszerzenia uprawnień prezydenta rzeczypospolitej. Możliwe, że za tem dążeniem ks. Seipla jest ukryte jego pragnienie powrotu do władzy albo nawet objęcie fotelu prezydjalnego w Austrji. Heimwehry popierając ten cel, w miarę wzrostu liczebnego swych sił i zyskania nowych zwolenników, zaczynają zwolna same wierzyć w swoje posłannictwo wprowadzenia porządku w państwie austrjackiem i czasami przybierają bardzo samodzielną postawę nietylko wobec rządu, ale nawet wobec konstytucji, parlamentu i osób, którym zawdzięczają swoje istnienie i powodzenie.

Socjaliści, jakkolwiek posiadają bojówkę liczebniejszą (Schutzbund liczy 400.000 członków, a Heimwehry około 250.000), dobrze rozumieją grożące niebezpieczeństwo, ostrzegają przed skutkami wojny domowej, **jednocześnie wyciągają rękę do ugodowego załatwienia spraw spornych pod warunkiem, że rząd bezzwłocznie rozbroi obie bojówki...** Ale rozbrojenie w obecnem stadjum już tak łatwo przeprowadzić się nie daje. Zresztą rząd jakoś się do tego nie spieszy, bo nietylko szkoda mu zrezygnować z organizacji, która kosztowała tyle trudu, pieniędzy i ustępstw, ale także dlatego, że wie, iż przymusowe rozbrojenie któ-

Perfidne wystąpienie Łańcuckiego.

PROTEST POSŁA POLSKIEGO.

Moskwa, we wrześniu.

Ogólne oburzenie w kołach polskich wywołało ostatnie wystąpienie osławionego Łańcuckiego, który — jak wiadomo — **stoi na czele samozwańczej** delegacji polskich „robotników“ w Bolszewji i podczas odwiedzin różnych przedsiębiorstw i instytucji bolszewickich **wygłasza perfidne mowy antypolskie.** Do wystąpień tego byłego więźnia przemyskiego nikt dotąd nie przywiązywał większego znaczenia. Jednak to na co sobie pozwolił Łańcucki podczas ostatniego wystąpienia w Kronsztadzie **przewyższa wszelkie granice cierpliwości.** Oto, podczas wizyty na pancerniku „Marat“ towarzysz Łańcucki **zwrócił się do marynarzy z mową**, której zapewniał czerwonych marynarzy, iż **Polska robotnicza czeka na okupację swej ojczyzny przez czerwoną armję, i że komuniści polscy poprą ich z całych sił.**

W dalszym ciągu swej mowy **wystąpił Łańcucki z szeregiem ohydnych kłamstw pod adresem władz polskich.**

Jak twierdzą w kołach dobrze poinformowanych, **polski poseł w Moskwie w związku z tą mową Łańcuckiego, złożył protest, wskazując na niedopuszczalny charakter mowy byłego posła polskiego wobec państwa, z którem Sowiety utrzymują dobre stosunki sąsiedzkie.**

Masowa zbrodnia ex-wachmistrza.

ZASTRZELIŁ TROJE OSÓB I POPEŁNIŁ PODWÓJNE SAMOBÓJSTWO.

Bukareszt, we wrześniu.

(m). W miejscowości Sacueni (Rumunja) wachmistrz policji Kerekes kochał się w pięknej córce krawca żyda **Dawida Weissa,** pomimo, że sam był żonaty i miał dwoje dzieci. Miłość do Weissówny tak go opętała, że **porzucił służbę w policji,** pozostawił żonę i dom i wstąpił do Weissa na naukę jako praktykant krawiecki.

Oczywiście starzy Weissowie niechętnie odnosili się do tych zalotów **innowiercy.** Wreszcie Kerekes uciekł wraz z dziewczyną do Oradea Mare. Gdy stary Weiss wniósł przeciw niemu doniesienie do policji, Kerekes wrócił i usiłował go nakłonić do cofnięcia doniesienia. Gdy to niepomogło, exwachmistrz dobył rewolweru i **położył trupem Weissa i jego żonę, ciężko zranił Helenę,** a wreszcie sam sobie odebrał życie w ten sposób, że wybiegłszy na dziedziniec, ukląkł obok studni, wpakował sobie kulę w głowę, poczem martwy runął do studni.

rejkolwiek bojówki bez zaburzeń i rozlewu krwi nastąpić nie może.

Dlatego kanclerz Streeruwitz jakoteż prezydent policji dr. Schober ograniczają się na manifestacjach uspokajających opinję publiczną, zapewniając, że pogłoski o zamiarach przewrotowych Heimwehrów są nieprawdziwe i że armja regularna, żandarmerja i policja państwowa są dość silne, by poskromić jakiekolwiek próby zakłócenia spokoju publicznego. Tymczasem w każdą niedzielę odbywają się coraz w innych miejscach manifestacje bojówek i dzienniki od czasu do czasu donoszą o zbrojnych starciach, ofiarach i aresztowaniach. Kosztowna zabawa w żołnierzyki trwa w dalszym ciągu pod osłoną służby bezpieczeństwa, stojącej co niedzielę w ostrem pogotowiu, a spokojna ludność wiedeńska, dla której spacer po pięknym Wienerwaldzie stanowi jedyną rozrywkę niedzielną, mimo strasznych upałów woli pozostać w śródmieściu, dokąd teren bojówek na szczęście jeszcze nie doszedł. Nadomiar tego życie w Austrji staje się coraz nieznośniejsze. — Podwyżka czynszów mieszkalnych spowodowała nową falę drożyzny, bezrobocie się nie zmniejsza, jakkolwiek oficjalna statystyka wykazuje spadek, w życiu gospodarczem stagnacja i widmo ogólnego bankructwa, śruba podatkowa niezmiernie silna, a aparat administracyjny wskutek nadmiaru pracowników bardzo kosztowny, o czem świadczy choćby ten fakt, że sam zarząd koleji przyznaje, że zatrudnia w swoim resorcie o 11.000 urzędników zadużo. Obiecana zagraniczna pożyczka inwestycyjna 100 milj. dolarów nie może być osiągnięta, do czego niezawodnie się przyczyniają szerzące się pogłoski o grożących niepokojach.

W niedługim czasie zbiera się parlament. Pertraktacje między stronnictwami już się rozpoczęły. Rozsądni politycy i zapobiegawczy mężowie stanu starają się, by walna bitwa się rozegrała nie na ulicy, lecz w murach parlamentu. Nawet prałat Seipel się spodziewa, że do wojny domowej nie dojdzie, jeśli parlament uchwali zmianę ustaw zasadniczych, do czego wymagana jest większość dwóch trzecich części posłów, a nawet jeśli ta zmiana nie zostanie uchwaloną, a przejdzie wniosek agrarjuszy o rozstrzygnięcie tej sprawy w drodze plebiscytu. Ks. Seipel pragnąłby najchętniej rozwiązania parlamentu, gdyż spodziewa się, że wśród posłów z nowego wyboru znajdzie się absolutna większość potrzebna do przeforsowania zmiany dotychczasowej ustawy zasadniczej.

Na wszelki wypadek obecny stan długo potrwać nie może. Decyzja musi zapaść w najbliższym czasie. Od dalszego biegu wyniku rokowań partyjnych zależy los gabinetu dr. Streeruwitza i przyszłość rzeczypospolitej austrjackiej.

CO MÓWI NEMO.

Lwowianin na Targach Wschodnich

W letnich wędrówkach wśród skał i krzesanic
Tyle zebrało się w mej duszy treści
Że wiersz, zamknięty wymiarami granic
Ekspanzji twórczej mej duszy nie zmieści
A więc mi forma epopeji świta —
Lecz długich wierszy w Polsce nikt nie czyta.

Przeto jak dotąd, od lat już trzynastu
Będę wam dawać okruchy djamentów,
Trochę nastroji, trochę sentymentów,
I to com winien rodzinnemu miastu,
Którego chwała jest dla mnie najpierwsza
Od chwili, gdym się tylko imał wiersza.

Więc w trzeciej zwrotce drogi Lwowianinie
Na Targi Wschodnie z sobą cię powiodę.
Jeśli masz jeszcze w piersi serce młode
Dużo mądrości na nas obu spłynie
I wielka duma rozszerzy nam łona,
Żeśmy nie spadli sroce z pod ogona.

Chociaż nas chciano nakryć płachtą szarą
Lwów znów przemówił i znów jest na przedzie
I znowu rydwan swój zwycięzko wiedzie
Spiesząc do mety z uporem i wiarą,
Bowiem na kresach, na tej ziemi miłej
Drzemią narodu niespożyte siły

Woźny sądowy pierwszym aktorem polskim.

WĄSATY POLONUS W GRECKIEJ TUNICE.

Lwów, 11. września.

(e) P. Karol Boromeusz **Świerzawski** urodził się w 1731 roku w Poznanju i tam z godnością wielką pełnił obowiązki woźnego Trybunału. Aliścj za jakieś przewinienie wpakowano go do wieży ratuszowej. Nie chcąc czekać na ostateczny wyrok, pan woźny umknął w nocy przez okno, skoczył na dach, spuścił się po gzymsje — i dalej w nogi. Gdy już był poza granicami województwa, odetchnął z ulgą, wiedział bowiem dobrze, jako sądowa persona, że władza Poznania poza jego granicami nie ma prawa go dosięgnąć.

Usadowił się tedy **w Warszawie**, gdzie dykteryjkamj i staropolską rubasznością zwrócił na siebie uwagę, a że w 1765 roku Stanisław August teatr w stolicy zakładał, **uznano, że Świerzawski może stać się dla młodego teatru siłą pożyteczną.** No i nietylko pożyteczną, ale wprost ukochaną przez wszystkich atrakcją teatralną stał się Świerzawski. **W rolach Polonusów, zamiłowanych w tradycji, był on wręcz niezastąpiony.** Przydano mu tytuł „pierwszego polskiego **aktora**“, pieszczono, największą mu gażę wyznaczono. Gra jego nigdy nie była opracowana w szczegółach (prześcignął w tem Świerzawskiego Hempiński), ale miała bezpośredniość i była prawdziwie polską.

I dopóki Świerzawski występował w polskim repertuarze, było wszystko jak najlepiej. Ale oto kazano mu **grać Bartola w „Cyruliku Sewilskim“,** rolę tytułową oddając Hempińskiemu. Po raz pierwszy ukazał się Świerzawski nie w czamarze lub kontuszu, lecz w hiszpańskim ubiorze, w którym zgoła nie było mu do twarzy, a **wąs sarmacki do tego kostjumu nie pasował.** Plątał się też Świerzawski w kwestjach, zwłaszcza, że król i publiczność oklaskiwali Hempińskiego, co tak wytrąciło „pierwszego polskiego aktora“ z równowagi, że słowa, które miał skierować do Bazylego, skierował do Rozyny, a to, co miał powiedzieć do siebie, powiedział Figarowi, tak, że nikt z widzów nie rozumiał, o co właściwie chodzi.

Świerzawski uparł się jednak i chciał pokazać, że jest wszechstronnie utalentowany i zagrał **tragiczną rolę Pigmaljona** w lirycznej scenie Rousseau. Rzeczywiście była to tragiczna rola. **Pokazał się w niej Świerzawski z wąsami, w stroju greckim,** a w najtragiczniejszych miejscach czynił krotochwilne grymasy. W roli plątał się coraz bardziej, tragiczne tyrady wypowiadał **tak komicznie,** że wciąż przerywały mu brawa publiczności. Skonfundował się i, chcąc co rychlej skończyć widowisko, tak szybko wypowiadał kwestje, że sufler nie mógł za nim podążyć. I wreszcie **nie mogąc doczekać się zejścia z posągu postaci Galatei, porwał ją w pół i postawił na środku sceny.**

Był to koniec „tragicznej“ karjery Świerzawskiego, który, jako komik, długo jeszcze cieszył się wielką wziętością. Zmarł w r. 1806, w ostatnich latach trzymany już „z łaski“ przez Bogusławskiego, gdyż ani nowych ról uczyć się nie mógł, ani też widzowie niezbyt go rozumieli, gdyż głos odmawiał mu już posłuszeństwa.

—o—

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 12. IX. 1929.

HUGON LAPAIRE.

CZERWONY POKÓJ.

Szła krokiem wolnym aleją w głębi parku, kiedy nagle, wyłoniwszy się z zarośli, stanął przed nią nieznajomy osobnik.

— Kto to? — spytała, cofając się wylękła.

Oblicze mężczyzny nie było straszne coprawda, ale wobec zdecydowanej jego postawy, młoda kobieta z niepokojem zmierzyła dużą odległość, dzielącą ją od pałacu.

— To prawda, że ludzie zmieniają się przez dziesięć lat — odparł nieznajomy niedbałym tonem wieśniaków lesistego Morvanu. — Nie przypominasz mnie sobie, Anielo Botrot, ale ja mimo twą piękną suknię paryską poznaję dawną służącą matki Fournion. Nie podoba ci się to, hę?

Uniósłszy z ironją swój kapelusz z lichego filcu prawą ręką i opierając wskazujący palec lewej na brzuchu, dodał:

— Justyn Boulard! Twój dawny narzeczony!

Młoda kobieta wróciła do równowagi tymczasem i wyprostowała się z godnością.

— Jestem markiza de Laroche! Czego chcecie odemnie?

— O! Wiemy, że udało ci się wydać zamąż za tego półobłąkanego bogacza, Laroche, ażeby odziedziczyć po nim zamek i miljony...

— Bezczelny nędzniku! Nie jestem obowiązana tłumaczyć się przed tobą z mojego postępowania.

— Zapewne, pani markizo! Ale nie możesz zamknąć mi ust i musisz wysłuchać tego, co ci powiem w oczy, póki cię trzymam w ręku. Grzech jest częściej nagradzany na tym świecie od cnoty. Ty, na ten przykład, zdobyłaś ładny majątek złem prowadzeniem się. Gdybyś pozostała cnotliwą, myłabyś prawdopodobnie dotychczas statki w oberży, o ilebyś nie poślubiła była biednego jak ja robotnika. To nie racja jednak, abyś pogardzała ludźmi, wśród których wyrosłaś i masz tupet nielada — powiadam ci — że przyszłaś szydzić z nich tu, gdzie zostawiłaś rodziców w nędzy...

— Dość już tego! Wkroczyliście do mojego parku, jak złoczyńca. Wyjść mi natychmiast, bo inaczej...

— Grozisz mi? Patrzcie państwo! — syknął Justyn Boulard, chwytając grubjańsko jej dłonie.

— Oddasz mnie może w ręce żandarmów, ty łajdaczko? Ale pamiętaj, że ja jestem zawzięty i że niedługo cieszyć się będziesz niegodnie nabytą fortuną.

Opuścił ją ruchem pełnym wzgardy i oddalił się, wołając jeszcze z groźnym błyskiem w oczach:

— Anielo Botrot! Żmije pożrą twoje serce!

Przed dziesięciu laty markiz Albert Laroche, ekscentryczny stary kawaler, który spędzał rokrocznie kilka letnich miesięcy w zamku swoim Valdunois, o dwa kilometry od małej wioski Varancelles, zaszedłszy pewnego dnia do oberży, w której Aniela Botrot była służącą, zakochał się w niej od pierwszego wejrzenia.

Uprzejma dla gości, osiemnastoletnia, wysmukła jak topola bruneteczka, nie domyślała się na razie płomienia, jaki rozpaliła w sercu właściciela zamku. Skoro jednak Albert Laroche, znany ze swych ekscentrycznych wybryków, wyjąwszy nagle klucz z kieszeni odezwał się do niej bez ogródki: „Ten klucz otwiera małą furtkę w głębi mego parku. chcesz go?“: zmieszana, zarumieniona, spojrzawszy z podełba wokoło, wzięła klucz bez słowa.

„Czekam cię dziś wieczorem, przed północą!“ — dodał wówczas markiz i wyszedł z oberży.

Aniela stawiła się na rendez-vous. Chwila ta stanęła jej w oczach, kiedy przyśpieszonym krokiem zdążała do zamku.

— Symonie — zwróciła się do swego lokaja — obejdź park wokoło i sprawdź, czy wszystkie bramy są dobrze zamknięte.

— Czy jaśnie pani spotkała coś złego. Jaśnie pani jest blada i drżąca.

— Nnie!.. Nnie!.. Ale klimat nie służy mu tutaj... Wyjeżdżamy jutro.

O zmierzchu Symon z latarką w ręku poszedł zbadać park.

— I cóż? — spytała go Aniela, gdy wrócił.

— Nie chciałbym przestraszać jaśnie pani, ale mijając gajk różany, zdawało mi się, że jakiś wieśniak z sakwą był na tarasie przed czerwonym pokojem, który jaśnie pani zostawiła otwarty... Pobiegłem tam natychmiast, ale żywego ducha nie zastałem. Może to było przywidzenie tylko, cienie drzew tańczących w blasku mojej latarki!..

Anielę, skoro została sama w swym pokoju, ogarnęła dziwna niemoc.

Ulegając szczególnym kaprysom Albert Laroche polecił marszałkowi swego zamku, aby wszystko w tym pokoju miało kolor czerwony: obicia, meble, dywany, sufit, najdrobniejsze przedmioty nawet były jednolitej szkarłatnej, szklistej barwy, przyprawiającej o zawrót głowy niemal.

W pamięci Anieli ta noc fantastyczna, jedyna, jaką spędziła w tym zamku, w którym oddała się po raz pierwszy mężczyźnie bez miłosnych wstępów, służalczo...

Nazajutrz Albert Laroche wyjechał z nią do Paryża i od tej pory nie była ni-

SPRAWY KOLEJOWE.

Nowe rozporządzenie o pomocy lekarskiej dla kolejarzy.

LECZENIE DOMOWE I SZPITALNE. — ZWROT KOSZTÓW LEKARZA PRYWATNEGO. — ZAPOMOGI KLIMATYCZNE. — DLACZEGO ZAPOMNIANO O EMERYTACH NIEETATOWYCH.

II.

Lwów, 11 września.

Wedle nowego rozporządzenia Min. Komunikacji lekarstwa i środki opatrunkowe wydaje się w kolejowych lub umówionych aptekach tylko na podstawie recepty lekarza kolejowego. — Wydawanie pomocniczych środków leczniczych, protez itd. oraz zarządzenie zabiegów leczniczych w instytucjach niekolejowych wymaga poprzedniego zezwolenia Dyrekcji kol.

W wypadkach nagłych, jeżeli przybycie na czas lekarza kolejowego jest niemożliwe, można wezwać lekarza prywatnego. W tych razach koszt zabiegów i dostarczonych środków leczniczych ponosi kolej. — O wezwaniu lekarza prywatnego należy zawiadomić właściwego lekarza rejonowego w ciągu 24 godzin. Ten sprawdza nagłość wypadku i wysokość rachunku. Opłatę za wizytę lekarską zwraca się według taryfy urzędowej, po zatwierdzeniu rachunku przez Dyrekcję Kolei.

Przy zasięganiu pomocy lekarskiej, pracownik względnie członek rodziny, mający ponad 10 lat życia, winien okazać wydany przez P. K. P. dowód tożsamości z fotografją.

Leczenie zakładowe może mieć miejsce tylko w szpitalach państwowych, publicznych lub też w zakładach, wskazanych przez P. K. P. — W szpitalach pracownikom od grupy IX. uposażenia w zwyż oraz członkom ich rodzin przysługuje utrzymanie według klasy II-giej, pracownikom od XVI-ej do I-ej grupy oraz członkom ich rodzin według klasy III-ej.

W razie choroby, wymagającej specjalnych warunków leczenia, chory w III. kl. może być umieszczony na klasie II-ej na wniosek lekarza rejonowego, zatwierdzonego przez Dyrekcję. — W razie samowolnego użycia przez chorego wyższej klasy P. K. P. opłaca 85 proc. względnie 70 proc. taksy szpitalnej według należącej się klasy.

W wypadkach wyjątkowych chory może być umieszczony w zakładzie prywatnym, przyczem P. K. P. zwraca koszty tylko w wysokości, przysługującej choremu w razie leczenia w szpitalach.

Zezwolenia na korzystanie z kąpieli lub zabiegów balneoterapeutycznych za pół ceny w państwowych zakładach zdrojowych, będą udzielane tylko na podstawie zaświadczenia lekarza rejonowego.

W przypadkach chorób, wymagających leczenia klimatycznego, kolej na podstawie orzeczenia lekarza rej., zatwierdzonego przez Dyrekcję Okr., może wydawać zapomogi na okres nie dłuższy jak 3 miesiące. Wysokość zapomogi oblicza się według taksy szpitalnej danej klasy. Za podstawę obliczenia służy taksa szpitala publicznego w siedzibie województwa, w którego obrębie ma się odbyć kuracja.

Wypłata zapomogi następuje z reguły po powrocie chorego z miejscowości klimatycznej, na podstawie zaświadczenia urzędu klimatycznego lub gminnego względnie lekarza rejonowego o odbytej kuracji.

W wypadkach niezbędnej konieczności może P. K. O. na wniosek Urzędu kolej. wypłacić zaliczkę w wysokości nieprzekraczającej 75 proc. przyznanej zapomogi, z tem, że chory po odbyciu kuracji winien udowodnić jej przeprowadzenie. — Zamiast wydawania zapomogi P. K. P. może chorego umieścić we wskazanym przez siebie zakładzie (Sanatorjum, pensjonacie).

Koszty przewiezienia obłożnie chorego do szpitala pokrywa P. K. P.

Pracownicy, którzy ulegli wypadkowi z powodu lub w czasie pełnienia służby, nie ponoszą żadnych opłat, a prawo do pomocy lekarskiej w pełnym zakresie zachowują aż do zupełnego ukończenia leczenia. — W razie stwierdzenia, że wezwanie do chorego było nieuzasadnione, pracownik ponosi koszt wezwania lekarza w wysokości taksy urzędowej.

Rozporządzenie o pomocy lekarskiej weszło w życie z dniem 1 września 1929 r. Z dniem tym straciły moc obowiązującą wszelkie przepisy, dotyczące o pomocy lekarskiej.

* * *

Przytoczywszy najważniejsze punkty nowego rozporządzenia, musimy zaznaczyć, że jest ono opracowane w duchu bardzo humanitarnym i dla pracowników korzystnym. Zwłaszcza poprawia ono wydatnie sytuację pracowników nieetatowych, którzy dotychczas obowiązkowo należeli do Kas Chorych, opłacali wkładki w wys. 2 proc. od poborów (oprócz tego 1 proc. rząd). Prawo zasiłku dla nich trwało dawniej do 2 lat służby — 26 tygodni, do 5 lat — 40 tygodni, ponad 5 lat — 52 tygodni. Do leczenia szpitalnego mieli prawo najwyżej 28-dniowego i to bez rozciągnięcia tego prawa na ich rodziny. Dalej nie przysługiwało im prawo do zapomóg klimatycznych.

Jeden tylko poważny mankament wykazuje powyższe rozporządzenie: Oto nie objęto niem emerytowanych pracowników nieetatowych. Przeoczenie to jest rzeczywiście niezrozumiałe i niczem nie da się uzasadnić. Należy ufać, że wkrótce w drodze dodatkowego rozporządzenia zostanie ono usunięte.

Strzał do zwierciadła.

ROMANTYCZNA HISTORJA. — TRAGICZNY EPILOG IDYLLI MIŁOSNEJ. — MIŁOŚĆ CZY SZTUKA? — FATALNA UCZTA ZARĘCZYNOWA.

(Do ryciny na str. 1).

Nowy Jork, we wrześniu.

(=) O romantycznej historji, której bohaterem jest młody skrzypek, Artur Grawley, który wśród tragicznych okoliczności dostał pomieszania zmysłów, rozpisują się obecnie pisma amerykańskie.

Grawley mimo, że jest rodowitym Amerykaninem, objawiał już jako dziecko wybitne zdolności muzyczne. Z biegiem lat talent jego rozwinął się i młody skrzypek

rokował bardzo piękne nadzieje.

Przed rokiem jednak 20-letni wówczas młodzieniec zawarł znajomość, która miała dlań stać się fatalną. Oto z okazji jakiegoś koncertu dobroczynnego, w którym brał udział, zetknął się z żoną znanego Krezusa nowojorskiego, p. Walentyną Billy i jej 17-letnią, uroczą córką, czarnowłosą Bessie. Między młodymi nawiązała się nić serdecznej sympatji, która niebawem zamieniła się

w gorącą miłość.

Nie widzieli oni poza sobą świata i postanowili się pobrać.

Rodzice Bessie zaprotestowali jednak stanowczo przeciwko temu, aby ich jedynaczka poślubiła ubogiego „muzykanta". Gdy jednak dziewczyna popadła w straszną apatję i melancholję, a stan jej z każdym dniem się pogarszał, pp. Billy zmiękli i zgodzili się na ten związek, ale pod warunkiem, że Grawley

zrezygnuje ze swej karjery artystycznej

i wejdzie jako spólnik do przedsiębiorstwa swego teścia.

Dziewczyna nie posiadała się z radości. Ukochany jej jednak nie chciał nawet myśleć o porzuceniu muzyki. Po pewnym czasie perswazje i prośby Bessie doprowadziły do tego, że Grawley przyjął warunek miljonera.

W jakiś czas potem odbyła się

uczta zaręczynowa.

Narzeczony od pierwszej chwili zwrócił uwagę obecnych niespokojnem i niezwykłem zachowaniem. Mówił bardzo mało, był dziwnie blady, a twarz jego przebiegały częste skurcze nerwowe. W pewnym momencie zerwał się młodzieniec z krzesła, wydobył z kieszeni browning i

strzelił ku zwierciadłu,

w którem widniało jego odbicie z okrzykiem: **„Zgiń muzyku Grawleyu!"**

Powstała ogólna konsternacja. Nieszczęśliwego, który dostał ataku furji, obezwładniono i musiano przewieźć do zakładu dla chorych umysłowo. Niezwykła ta tragedja wywołała także głębokie wrażenie na biednej dziewczynie, że również ona poważnie zachorowała.

Rycina nasza przedstawia muzyka w chwili gry oraz w tragicznym momencie szaleństwa.

---

gdy ani w zamku Valdunois, ani też w wiosce Varancelles.

Praktyczna, przebiegła i sprytna wieśniaczka, Anjela Botrot opanowała do tego stopnia swego dziwaka-kochanka, że ten przed śmiercią poślubił ją, czyniąc spadkobierczynią całego swego majątku.

Upojona dumą, Aniela de Laroche nie zdołała oprzeć się chęci pochwalenia się bogactwem swem w rodzinnych stronach, gdzie mieszkańcy znali ją ubogą najemnicą. Uczuła teraz nagle, że igrała z ogniem.

Nawskróś jeszcze przejęta spotkaniem z Justynem Boulard zgasiła lampę. Ale sen nie przychodził. W parku krzyk sów, zwiastunek śmierci, obudził w duszy jej wszystkie stare zabobony wieśniacze. Niezrozumiały upadek jakiegoś przedmiotu w korytarzu, skrzypienie mebli napełniało ją przerażeniem.

Powoli, zegar ścienny rozdarł grobową ciszę dwunastu złowrogiemi uderzeniami... Północ! Aniela dygoce, jak w febrze. Jakiś nieokreślony niepokój dręczy jej umysł. Doznaje uczucia, jak gdyby zbrodnicza istota krążyła wokoło niej... Istota realna, czy urojona, jawna czy tajemna?... Aniela nie wie, ale ktoś jest napewno w pokoju. Usłyszała wyraźnie przed chwilą szelest w jedwabnych firankach nad głową... Przerażenie mrowiem przebiega jej skórę...

Rozszerzone źrenice sondują gęstość ciemności. **Przedśmiertna, straszna trwoga** targa jej sercem. Wydaje się jej, że Justyn Boulard rzucił czary na nią. Czy to złudzenie? Obłęd może? Tam, na dywanie, jak gdyby dwa rubiny. Ależ tak! Dwa rubiny, żyjące, mrugające jak oczy! Ręce Anieli macają w próżni. Przewraca lampę. Chce dzwonić. W przystępie rozpaczy zdziera obicie ze ściany paznogciami, nie mogąc znaleść dzwonka. A tymczasem cztery rubiny błyszczą w ciemnościach.

Pragnąc wówczas uciec z tego zaczarowanego pokoju, wstaje z łóżka, wylękła, z rozpuszczonemi włosami; zaledwie jednak dotknęła stopą posadzki, coś zimnego i śliskiego owija się jej koło kostki. Krzyk zamiera jej w gardle i w konwulsjach strachu pada na ziemię.

*

Nazajutrz, kiedy Szymon wszedł do czerwonego pokoju, panowała w nim śmiertelna cisza. Zaledwie otworzył żaluzję, cofnął się ze zgrozą ku drzwiom na widok swej pani, która leżała wpół naga na podłodze z twarzą nabrzmiałą i żmiją wokoło szyji.

Kiedy wieść o tym tragicznym i osobliwym wypadku rozeszła się po wsi, Justyn Boulard wzruszył ramionami i odezwał się z szyderczym śmiechem:

— Nic w tem dziwnego, dalibóg! Wiadomo przecież, że markiz Laroche hodował i więził żmije w swoim zamku.

Tłum. F. M.

Zakazane kubany.

NOWE ROZPORZĄDZENIE RUMUŃSKIEGO MINISTERSTWA FINANSÓW.

Bukareszt, we wrześniu.

(m). Rumunja pod wielu względami jest jeszcze krajem wschodu. Reminiscencje panowania tureckiego zachowały się tam do dziś dnia w zamiłowaniu do tzw. **bakszyszu**, po naszemu łapówki.

Chcąc temu przeciwdziałać, ministerstwo finansów wydało obecnie okólnik, **surowo zakazujący pobierania bakszyszów** w urzędach celnych przy odprawie bagażów. Funkcjonarjusze celni pod żadnym pozorem nie mogą przyjmować pieniędzy od publiczności pod rygorem **natychmiastowego wydalenia.**

Zakaz zakazem, ale jak tu odzwyczaić się od tego, co się utarło już od dziesiątek lat?

Zbrodnia w pokoju Nr. 13.

SENSACYJNY DRAMAT ZAZDROŚCI. — ZWŁOKI KOBIECE W HOTELU. — NIEZWYKŁY LIST. — TAJEMNICA, KTÓREJ POLICJA PARYSKA NIE ZDOŁAŁA NA RAZIE WYJAŚNIĆ.

Paryż, we wrześniu.

(=) W eleganckim hotelu nieda leko od dworca Saint-Lazare roze grał się straszliwy dramat zazdrości którego motywy — o ile dotychcza sowe badania mogły to ustalić — są **bardzo niezwykłe.** W pokoju nr. 13 owego hotelu, w którym mieszka ła para angielska znalazła pokojówka, sprzątająca właśnie, w **łóżku zwłoki kobiece.** Dyrekcja hotelu zaalarmowała natychmiast policję i stwierdzono, że zabita jest Angielka Irma Wiggel, która ze swym mężem przed kilku dniami przybyła z Londynu i zamieszkała w hotelu. Nieszczęśliwa kobieta **została zastrzelona kulą z rewolweru wielkiego kalibru.**

Przeszukanie pokoju doprowadziło do znalezienia **wielkiej liczby angielskich listów,** które przez jakiegoś mężczyznę przesyłane były z Londynu p. Wiggel. Arkusz papieru, zapisany nerwowo ołówkiem, dał pewne prowizoryczne wyjaśnienie tragedji: „Z ciężkiem sercem postanowiłem **zabić swoją żonę.** Miała ona od dłuższego czasu kochanka, człowieka bez charakteru

nędznika i wyrzutka społeczeństwa,

pochodzącego z samego dna nizin społecznych. Już w roku ub. odkryłem, że **żona mnie oszukuje.** Zmusiłem ją do wyznania, lecz przebaczyłem jej pod warunkiem, że z **tym łajdakiem zerwie.** Dzisiaj jednak oświadczyła mi rano, że z człowiekiem tym pomimo wszystko nie zerwała i że **utrzymuje z nim korespondencję.** Ze łzami w oczach błagała mnie, **abym ją zabił,** gdyż **zerwanie z kochankiem jest ponad jej siły.** Z ciężkiem sercem zadość uczyniłem tej prośbie. Proszę mnie nie szukać, gdyż mam **zamiar popełnić samobójstwo..“**

Policja rozpoczęła natychmiast poszukiwania, aby odnaleźć Wiggela, lecz daremnie. Stwierdzono tylko, że Anglik opuścił hotel wczesnym rankiem. Zebrał ze sobą

pieniądze i wszystkie wartościowe przedmioty,

pozostawił jednak garderobę żony i część garderoby własnej. Zachodzi podejrzenie, że **list ów ma służyć do tego celu, ażeby władze wprowadzić w błąd.** Co do osoby Anglika nie zdołano na razie otrzymać bliższych informacyj. Owym „człowiekiem bez charakteru“ jest niejaki **Marchand, dawniej maszynista kolejowy,** w czasach ostatnich jednak był to **opryszek i sutener.** Policja londyńska nie wie na razie, gdzie się ten człowiek znajduje.

Sprawa jest zatem niewyjaśniona, a fakt, że ów dramat rozegrał się w pokoju nr. 13 nastręczył ludziom zabobonnym sposobności do **niezwykłych komentarzy.**

Kilkanaście tysięcy fikcyjnych rozwodów.

NOWE ZJAWISKO W RODZINNEM ŻYCIU W BOLSZEWJI. — URZĄDZANO FIKCYJNE ROZWODY, BY UZYSKAĆ PIERWSZEŃSTWO DO PRACY.

Moskwa, we wrześniu.

Na jakich trwałych podstawach oparte jest życie rodzinne Bolszewji,, świadczy następujący fakt. Niedawno ogłosił Ludowy Komisarjat pracy rozporządzenie, na mocy którego kobiety utrzymujące się z własnej pracy i nie mające poparcia ze strony mężów, tz. **rozwódki wzgl. separowane, mają pierwszeństwo przy uzyskaniu pracy przez biuro pracy.**

Zaproponowano wobec tego kobietom, przynależnym do tej kategorji, ponowne rejestrowanie się.

Po kilku dniach wyjaśniło się, że w Moskwie ponownie zarejestrowało się **przeszło 29 tysięcy rozwódek,** reflektujących na pierwszeństwo pracy na podstawie wyżej wymienionego rozporządzenia. Cyfra ta naturalnie wzbudziła pewne wątpliwości, a przy sprawdzeniu okazało się, że kilkanaście tysięcy kobiet przeprowadziło fikcyjne rozwody, by tylko uzyskać prawo do pracy. Fakt, zaiste niewymagający komentarzy.

„Lady“ Saluki, perła suk

I JEJ SWATANIE DROGĄ ANONSU.

Londyn, we wrześniu.

(e) Największym arystokratą psim jest afgański chart, należący do pewnej arystokratki angielskiej, zamieszkałej w Londynie.

„Saluki“ — tak nazywa się owa szlachetna suka — posiada **swój własny dom z parkiem spacerowym** oraz ma do swej osobistej usługi **specjalną pannę służącą.**

Pomimo jednak całego luksusowego życia i otoczenia lady Saluki nudzi się. W obawie aby arystokratyczna psica nie zapadła na spleen, tak rozpowszechniony wśród angielskiej arystokracji, zwołano radę familijną (ze strony arystokratycznej posiadaczki Saluki) a w wyniku narad w rubryce „Wiadomości towarzyskich“ jednego z pism ukazało się następujące ogłoszenie:

„Dla Saluki która jest podobna jednocześnie do Tutankamona i królowej Elżbiety, poszukuje się do borowego towarzysza. Wymagana jest **wielka łagodność** ze względu na charakter Saluki **i jej długie nogi,** cienkie jak nogi gazeli, a kruche jak szkło“.

Podobno po ukazaniu się tego anonsu do pałacu angielskiej arystokratki zgłosiło się **kilkunastu... młodzieńców** o wysoce błękitnej krwi i gołębiej naturze, Biedacy! Anons był tak niewyraźnie ułożony...

Arlekin, rodzący się z jajka.

JAKI RODZAJ SZTUKI PORYWAŁ PRZED 150 LATY PUBLICZNOŚĆ TEATRALNĄ.

Warszawa, we wrześniu.

(e) Za czasów Stanisława Augusta Teatr Narodowy nie służył wyłącznie t. zw. wielkiej sztuce. Wówczas na scenie tej pokazywali się także różni zagraniczni sztukmistrze, popisujący się różnemi „cudami“ przed warszawską publicznością.

Spójrzmy w stare afisze teatralne.

Rok 1784. „Dnia 2 marca na teatrum tutejszem Arlekin będzie reprezentował komedję pt. **„Arlekin rodzący się z jajka“.** W pierwszym akcie pokaże się wschód słońca, za **którego przyczyną Arlekin z jajka wychodzi i poleci w powietrze.** W drugim akcie **nastąpią siedmiorakie przebierania Arlekina,** nieustanne, w których będzie śpiewał piosenki z muzyką, będzie wywijał chorągiewką, będzie tańcował taniec angielski“.

Czasami odbywały się podobne przedstawienia i na wolnem powietrzu : „Kompanja sztukmistrzów, powrozobiegunów, koryt-zantów, na drucie taneczników, ekwilibristów i włoskich marjonetek będzie miała honor pokazywać codzień swe sztuki w ogrodzie pana Kwiatkowskiego na ulicy Zakroczymskiej wraz z małemi fajerwerkami pana Fabra“.

W innymi afiszu — z 1788 roku czytamy jak to **Magrini i Caitano i kompanja różne sztuki pokazywać będą.**

A więc: 1) Dwie małe dziewczynki tańczą na linie napiętej.

2) Amerykanka na linie przy muzyce tańczyć będzie menueta.

3) Caitano na linie w butach kurjerskich chodzić, potem z 2 osobami tańczyć będzie i bez laski utrzymywać równowagę.

4) Magrini, jako pajac, na linie z drabiną tańczyć będzie solo oraz komicznemi giestami przytomnych jak najlepiej starać się będzie zabawiać.

Przedstawienie zakończy **wielkie salto mortale.**

Na takich to „przedstawieniach“ bawiła się i emocjonowała publiczność warszawska w najsmutniejszej dobie naszych dziejów.

Tragedja poety hiszpańskiego.

ŚPIEW ŁABĘDZI ALFONSA CAMERONA. — GENIUSZ, ODKRYTY DOPIERO PO ŚMIERCI.

Madryt, we wrześniu.

(=) Przed czterema miesiącami pogrzebano w Madrycie cicho człowieka, który za życia **daremnie starał się trafić do serc swoich ziomków.** Nazywał się Alfonso Cameron.

Był to skromny, podrzędny dziennikarz, nieznany i tonący w mroku, jeden z owych wielu, **którzy artykułów swoich nie sygnują** i których nazwiska próżno szuka się na szpaltach dzienników i na okładkach książek. Tak to bowiem czasem bywa, że **przeciętna miernota rozpycha się łokciami,** a genjusz dopiero po śmierci wypływa na światło dzienne. Wytężająca i niewdzięczna praca **szybko wyczerpała siły Camerona,** który licząc zaledwie lat trzydzieści parę, zmarł z powodu **choroby piersiowej.**

Od kilku dni jednak nazwisko tego człowieka **jest na ustach całej Hiszpanji.** Stał się

sławnym i głośnym.

Mianowicie jeden z najwybitniejszych i najznakomitszych krytyków hiszpańskich, **Gomez Carillo,** odkrył go i pokazał światu. Oto Carillo dowiedział się przypadkiem, że Cameron pozostawił po sobie **kilka dramatów i sporo wierszy,** które nigdy nie doszły do uszu tych, dla których były przeznaczone. Za interesowawszy się tą spuścizną rękopiśmienną, uprosił krytyk rodzinę poety o **pozwolenie jej przeglądnięcia.** Niebawem stwierdził ze zdumieniem i radością, że są to

prawdziwe arcydzieła poezji.

Zwłaszcza zupełnie nieprzeciętna jest stworzona przez nieszczęśliwego poetę **tragikomedja, która zdaniem owego krytyka jest najwybitniejszem dziełem dramatycznem** hiszpańskiem w ostatnich latach. Utwór ten napisał Cameron na kilka tygodni przed śmiercią, był to zatem jego „śpiew łabędzi“.

Syn zabił ojca.

FILIP HALSMANN ZNOWU PRZED SĄDEM. — WZNOWIENIE SENSACYJNEJ AFERY KRYMINALNEJ. — SZCZEGÓŁY STRASZLIWEGO CZYNU. — 47 NOWYCH ŚWIADKÓW. — ŚLADY CIĘŻKICH WALK MORALNYCH.

Innsbruck, we wrześniu.

(=) Po raz drugi stoi dzisiaj Filip Halsmann, 23-letni student, pochodzący z Rygi przed sądem przysięgłych w Innsbrucku. Akt oskarżenia zarzuca mu — jak wiadomo — straszliwą zbrodnię:

skrytobójcze morderstwo, dokonane na własnym ojcu.

W grudniu ub. r. odbyła się pierwsza rozprawa przeciwko młodzieńcowi, która już wówczas obudziła ogromne zainteresowanie daleko poza granicami Austrji. Sprawa Halsmanna stała się europejską sensacją, a zewnętrzne okoliczności postępowania sądowego okazały, że rozmaite namiętności rozjątrzyły się w tej walce. Filip Halsmann został wówczas dziewięcioma głosami uznany winnym i skazany na

dziesięć lat ciężkiego więzienia.

Później jednak Najwyższy Trybunał zniósł ten wyrok i przekazał do ponownego rozpatrzenia sądowi przysięgłych w Innsbrucku. Rewizja procesu opierała się nietylko na wnioskach obrony, lecz na poparciu ich przez opinję rzeczoznawców, wizję lokalną, oraz szereg nowych zeznań świadków. Zachodzi zatem możliwość uniewinnienia oskarżonego, zwłaszcza, iż ojciec jego chory był na serce, a mimo tego w dniach poprzedzających wypadek, brał udział w uciążliwych turach górskich. Istnieje zatem możliwość przypadkowego spadnięcia w przepaść.

Trwanie procesu przewidywane jest na dni czternaście. Rozprawa będzie po części prowadzona również na miejscu nieszczęśliwego wypadku w Alpach Zillertalerskich.

W akcie oskarżenia stan rzeczy został zrekonstruowany w następujący sposób:

8 września pojechał Halsmann senior w towarzystwie oskarżonego do Mayenhofen w Zillerthal. Obaj udali się stąd do Berlinerhütte i przenocowali po drodze w gospodzie „Alpenrose". Gospodarz zwrócił na to uwagę, że ojciec stanowczo żądał

osobnej sypialni,

choć w gospodzie były tylko pokoje dwułóżkowe. Następnego dnia słyszał gospodarz rozmowę między ojcem a synem, czy trzeba wziąć ze sobą przewodnika w drodze do Schwarzensteinu. Filip odradzał, a mimo to ojciec najął przewodnika. — Na szczycie Schwarzensteinu spotkali obaj Halsmannowie towarzystwo turystyczne, złożone z czterech osób, z któremi ojciec wdał się w rozmowę, gdy tymczasem syn zwrócił uwagę swojem mrukliwem zachowaniem. Jeden z turystów ostrzegł Halsmanna seniora, że jego wyekwipowanie nie jest wystarczające tak, że w górach może mu się coś zdarzyć. Na to ojciec odpowiedział:

— „Nie zrobię synowi tej przyjemności! Czyha on na spadek po mnie!"

10 września udali się ojciec i syn w towarzystwie monachijskiego turysty na Schönbüchlerhorn. Drogę powrotną

odbywali sami.

W pobliżu Wesendlialpe jakaś kobieta zbierała jagody. Do niej zbliżył się Filip Halsmann, bardzo podniecony i zdenerwowany i oznajmił jej, że jego **ojciec doznał nieszczęśliwego wypadku.** Droga, z której miał spaść Halsmann, prowadzi w krytycznem miejscu wzdłuż strumienia górskiego, leżącego o jakie 20 metrów niżej. Stok górski nachylony jest tam o 45 stopni i porośnięty gęstemi krzakami. U stóp tego zbocza

leżał Halsmann senjor w potoku,

twarz jego i przednia część ciała tkwiły w wodzie tak, że jeśli śmierć nie nastąpiła nawet natychmiast, to nieszczęśliwy człowiek musiał utonąć.

Niejaki Józef Eder zjawił się z psem na miejscu wypadku. Zwierzę zaczęło na miejscu odległem zaledwie o kilka metrów grzebać w ziemi i obnażyło

grunt przesycony świeżą krwią.

W pobliżu tego miejsca znaleziono **kamień o ostrych brzegach,** ważący dwa kg., **oblepiony krwią i włosami.** Na trawie widoczne były ślady, które tak wyglądały, jakby wleczono tędy ciało. Wszelkie te poszlaki uznano za niezmiernie obciążające i na tej podstawie właśnie wdrożono skargę oraz skazano młodzieńca.

Dalszy bieg tej interesującej afery kryminalnej oczekiwany jest z wielkiem zainteresowaniem.

W pierwszym i drugim dniu rozprawy opowiedział oskarżony historję dnia, w którym nastąpiło nieszczęście. Mówi on głosem cichym i wzruszonym. Widać jednak, że opowiadanie to jest wynikiem dokładnego rozmysłu. Na bladej twarzy tego młodzieńca, który tak wiele już przeszedł, widoczne są ślady ciężkich walk moralnych. Robi on wrażenie

raczej niekorzystne.

Słów jego słucha z naprężeniem liczne bardzo audytorjum. Skrzętnie notuje wielka liczba dziennikarzy, którzy zjechali tutaj z rozmaitych krajów, a zwłaszcza z Rygi. Jak już donieśliśmy — bronią Halsmanna dwaj adwokaci dr. Pessler i dr. Mahler. — Nowych świadków zgłosiło się 47.

Lwy na spacerze.

NIEZWYKŁA PRZYGODA NOCNA. — MALUTKI FOXTERRIER ZMUSIŁ DO UCIECZKI TRÓJKĘ LWÓW BERBERYJSKICH. — LWY SAME POWRÓCIŁY DO KLATKI.

Berlin, we wrześniu.

(=) Właściciel pewnej posiadłości ziemskiej w Gummbinnen, owej miejscowości tak często wymienianej podczas wielkiej wojny, niejaki Ottokar Bratvogel doznał niedawno zabawnej przygody, która jednak omal nie przybrała tragicznego obrotu.

W pobliżu owej posiadłości rozbił swój namiot wędrowny cyrk „Alberti", z którego menażerji wymknęła się w nocy wskutek nie uwagi dozorcy

trójka pięknych lwów berberyjskich.

Znęcone wonią, płynącą ze stajni, wtargnęły w obręb podwórza gospodarskiego i, dobierając się do stajni i obory, obudziły znajdujące się tam zwierzęta, które poczęły trwożliwie rżeć i ryczeć, dając wyraz swemu przerażeniu.

Wyrwany ze snu Bratvogel, przypuszczając, że to jacyś

złodzieje

buszują około budynków gospodarskich, wstał szybko i z latarnią w ręku wybiegł na podwórze. Nagle uczuł

silne uderzenie w plecy.

Obróciwszy się, ujrzał z niesłychanem przerażeniem lwa, gdy tymczasem w pewnej odległości znajdowały się jeszcze dwa inne **drapieżne zwierzęta.** I kto wie, jakby się było skończyło to spotkanie nocne, gdyby nie **mały foxterieur Bratvogla,** który podążył za swym panem a zobaczywszy lwa rzucił się na niego i począł nań **gwałtownie szczekać.** I rzecz ciekawa, lew i jego towarzysze **stchórzyli przed karlim napastnikiem i czmychnęli czemprędzej.**

Bratvogel wysłał natychmiast parobka do właściciela cyrku, aby go uwiadomił o ucieczce lwów, lecz zwierzęta, zniechęcone widocznie tą przygodą do dalszych awanturek

powróciły same do klatki,

gdzie ułożyły się spokojnie. I gdyby nie otwarte na oścież drzwi klatki, niktby nie przypuścił, że owe zwierzęta kiedykolwiek **na wolność się wydostały.**



Pretendent do tronu Kurlandji

KS. BIRON, POTOMEK FAWORYTA CAROWEJ ANNY.

Ryga, we wrześniu.

(e) „Siewodnia" podaje, iż stolicę niepodległej Łotwy odwiedził spadkobierca książąt kurlandzkich **ks. Karol von Biron und Kurland,** będący starszym przedstawicielem tego rodu.

Książę Karol pochodzi w prostej linji od księcia Karola Birona, **brata głośnego Jana Birona,** który ze zwykłego sługi na dworze książąt kurlandzkich stał się **pierwszym dygnitarzem na dworze rosyjskiej carowej Anny,** byłej księżnej kurlandzkiej i otrzymał od niej księstwo Kurlandzkie wraz z tytułem księcia.

Ponieważ starsza linja rodu Bironów wygasła, ks. Karol tytułuje się obecnie **„następcą tronu kurlandzkiego".** Nie ma on jednak aspiracji politycznych i nie dąży by najmiej do wskrzeszenia monarchji na Łotwie. Do Rygi spadkobierca Bironów przybył, jako turysta. Mieszka on stale w swym zamku „Gross-Wartenburg" na Śląsku niemieckim.

Dyrekcja wyż. szkoły dziennikarskiej.

Lwów, 11. września.

Pan Minister WR. i OP. zatwierdził postanowieniem z 7. sierpnia br. **wybór Rady Naukowej,** powołującej na stanowisko dyrektora Wyższej Szkoły Dziennikarskiej **Dr. Ernesta Łunińskiego,** a na jego zastępcę p. **Wincentego Trzebińskiego,** redaktora „Kurjera Warszawskiego". Równocześnie zatwierdził Pan Minister w charakterze wykładowców pp. Babińskiego Leona, radcę prawnego MSZ., Dr. Berezowskiego Cezarego, radcę w Prezydjum Rady Ministrów, prof. Boleskiego Andrzeja, Dr. Biegeleisena W. L., Fałata Stanisława, sędziego Najw. Trybunału Administracyjnego, Giełżyńskiego Witolda, prezesa Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich, Grużewskiego Tadeusza, Dr. majora Güntnera Mieczysława, Dr. Hilarowicza Tadeusza, Dyr. Jarkowskiego Stanisława, prof. Kulczyckiego L., Dr. Langroda W. L., radcę Lewenstama, prof. R. Małczyńskiego, Peretza Adolfa, Półtawskiego Adama, red. Strzeleckiego St., red. Wasowskiego Józefa.

P. Bethlen o dyplomatach i małżeństwie.

CZY MĘŻCZYZNA WOGÓLE POWINIEN SIĘ ŻENIĆ? — CO WYOBRAŻAMY SOBIE POD SŁOWEM DYPLOMATA. — CI KTÓRZY WPŁYWAJĄ NA INNYCH I KTÓRZY ULEGAJĄ WPŁYWOM. — ZALEGALIZOWANA CIEKAWOŚĆ. — ZGODNE MAŁŻEŃSTWO DYPLOMATYCZNE.

Lwów, 11. września.

Autorką poniższych rozważań jest **hrabina Margit Bethlen,** żona węgierskiego prezydenta ministrów hr. Bethlena.

Czy dyplomaci powinni się żenić? Odpowiedź na to pytanie zależy od bardzo wielu okoliczności. — Przede wszystkiem zastanowić się należy nad tem, **czy mężczyzna wogóle powinien się żenić.** Mówiąc subjektywnie, jako kobieta, muszę odpowiedzieć stanowczo: tak! Coby się stało z nami, kobietami, gdyby silniejsza połowa rodu ludzkiego, mężczyźni, powzięli zdecydowany zamiar nie wstępowania w związki małżeńskie?.. Straszna perspektywa! Świat pełen starych panien! Lepiej żyć już w klatce z głodnymi lwami! Nie, precz z podobnemi myślami!

Mówiąc jednak objektywnie... nie wiem, czy mam zupełną rację. Stare przysłowie powiada, że **kawaler żyje jak król, a umiera jak pies, żonaty natomiast odwrotnie.** — Ale życie trwa przecież dłużej niż śmierć. Człowiek żyje długie lata, a umiera w ciągu sekundy, w najgorszym razie w ciągu kilku dni, tygodni, lub miesięcy. Całe szczęście, że nie wszystko, o czem ludzie mówią, odpowiada prawdzie i sama na własne oczy widziałam — można mi wierzyć, albo nie — powtarzam więc, ze sama na własne oczy widziałam żonatych mężczyzn uśmiechających się zlekka i czyniących nawet wrażenie ludzi szczęśliwych.

Co się tyczy dyplomatów, to trzeba przyznać, że jest to twardy orzech do zgryzienia. Ludzie, wymawiając słowo „dyplomata", wyobrażają sobie wysokiego, szczupłego mężczyznę z monoklem, o światowych manjerach, wypełnionego trocinami i którego wszystkie czyny regulowane są przez zegarek nakręcany przez ministerstwo spraw zagranicznych w jego ojczystym kraju.

Jeżeli nawet prawdą jest, że dyplomaci czynią wrażenie nieprzystępnych przez swój monokl, że są wysocy i szczupli i mają wielkoświatowe manjery, to w każdym razie, co do tych trocin należy podnieść pewne zastrzeżenia, albowiem w tych rzekomych lalkach **bije serce prawdziwego mężczyzny.** Jak uczono mnie za czasów mojej młodości w szkole, dyplomata jest takim samym człowiekiem jak inni, odczuwa tak samo głód, pragnienie, nienawiść i miłość, a gdy ktoś szarpnie jego uczucia, wówczas tak samo następuje reakcja. Ponieważ owym „kims", który nadszarpuje uczucia dyplomaty, najczęściej nie jest ministerstwo spraw zagranicznych, lecz osoba pozostająca z nim w bliższych stosunkach, przeto rezultaty mogą być czasem wielką niespodzianką. I oto dotarliśmy do sedna sprawy.

Przedewszystkiem muszę stwierdzić, że ludzkość cała składa się z dwóch części: **z tych, którzy wpływają na innych, i z tych, którzy ulegają wpływom.**

Natura tak już chciała, że mężczyźni bardziej ulegają wpływom kobiet niż odwrotnie, jakkolwiek nie ulega wątpliwości, że są również kobiety, będące pod wpływem mężczyzn. Zazwyczaj zdarza się, że obydwie części wywierają wpływ i ulegają wpływom, lecz w każdym razie jedna strona odnosi zawsze zwycięstwo. Chcę tylko powiedzieć, że **dyplomata, ulegający czarowi i wdziękowi kobiety,** lecz należący do wpływowej części ludzkości, nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa. Jeżeli jednak dyplomata taki należy do tej części ludzkości, która ulega wpływom, w takim razie powinien jaknajprędzej się ożenić.

Można przypuszczać, że nazbyt wielką wagę przykładam do wpływu ludności, w kraju, w którym dyplomata jest akredytowany i że wyciągam z tego przesadne konsekwencje.

Ale pomówmy szczerze: czy dyplomacja nie jest **zalegalizowaną ciekawością?** Podobnie jak wojna jest zalegalizowanem morderstwem? Proszę tego źle nie zrozumieć, jest to prawo dyplomacji i każdy wie, że dyplomaci wysyłani są na różne posterunki polityczne tylko po to, by zdobyć jak najwięcej szczegółów o życiu w danym kraju i przesłać te dane do swych władz wyższych.

Istnieje jednak również odwrotna strona medalu. Dotychczas wskazywałam na żonę dyplomaty, jako na wał ochronny. Ale żona dyplomaty może być czemś więcej jeszcze. Nietylko dyplomata wystawiony jest w obcym kraju na różne wpływy, lecz również jego żona. Ona może być niebezpieczna: **przez swe wpływy, przez swój wdzięk może zrobić więcej niż jej mąż.** Ale w tym celu żona dyplomaty musi być przedewszystkiem sama dyplomatką i wtedy dyplomata jest jedną osobą o dwóch parach oczu, czterech nogach, dwóch parach rąk itd. Nie jest to żaden dziwoląg, lecz **zgodne małżeństwo dyplomatyczne.** A więc dyplomaci powinni się żenić. Albowiem tam, gdzie siła mężczyzny zawodzi, często pomaga słabość kobiety.

Ze sportu.

Lwów walczy z Krakowem.

TURNIEJ TENNISOWY O PUHAR „TARGÓW WSCHODNICH".

Lwów, 11. września.

Program naszych spotkań międzymiastowych wzbogaci się o **nową interesującą imprezę.** Będzie nią **turniej tennisowy pomiędzy reprezentacyjną drużyną Lwowa i Krakowa o wędrowny puhar „Targów Wschodnich".** Inicjatywę Targów Wschodnich, które są fundatorem **powyższej nagrody,** powitać należy z pełnem uznaniem i wyrazić nadzieję, że Dyrekcja Targów, która już niejednokrotnie dała dowód **zrozumienia dla ruchu sportowego,** kroczyć będzie i nadal po tej drodze, tak, że z czasem Targi połączone będą **z szeregiem imprez sportowych,** różnych dziedzin, co w niemałej mierze może się przyczynić do skupienia na Lwowie uwagi **całej Polski.** Praca w tym kierunku nastąpić powinna sukcesywnie, w miarę chwilowych możliwości niemniej jednak należałoby dziś już **opracować plan** i **systematycznej rozbudowy konkurencyj sportowych** w ramach wielkiej dorocznej rewji gospodarczej, jaką są bezsprzecznie lwowskie Targi.

Pierwsze międzymiastowe spotkanie Lwowa z Krakowem w tennisie nastąpi **już w sobotę i niedzielę na kortach LKT.** Puhar Targów Wschodnich przypadnie na wieczne posiadanie tej drużynie, która zdobędzie go **trzy razy kolejno lub pięć razy wogóle.** Spodziewać się zatem należy, że zawody zdobędą sobie stopniowo **wielką popularność podobnie jak to było w piłce nożnej,** tembardziej, że pomiędzy małopolskimi ośrodkami powinna się rozwinąć interesująca **walka o hegemonję w południowej Polsce.**

Kraków zjedzie do nas naturalnie **w najsilniejszym składzie z mistrzynią Polski p. Jędrzejowską na czele.** W barwach podwawelskiego grodu walczyć będą pozatem pp.: Jurczyński, Horain, Liebling, Konopka, Zachar, Porawska, Boniecka. **Skład Lwowa nie został jeszcze definitywnie ustalony.** W rachubę wchodzą pp. Stahl, Kolcz, Lantner, Nawratil, Kuchar, Pohoryles, Drapała, z pań: Orzechowska, Kierska, Weleszczukowa, Landesówna.

Rozegrane zostaną cztery gry panów, dwie gry pań, dwie gry podwójne panów, dwie gry mieszane i jedna gra podwójna pań, **razem 11-cie gier. Każdą wygraną** klasyfikuje się jednym punktem, tak że do zwycięstwa wystarczy sześć wygranych partyj.

—o—

O honor munduru.

NAPADNIĘCI ŻANDARMI WOŁAJĄ O POMOC. — KŁOPOTLIWE POŁOŻENIE KOMISARZA POLICJI.

Paryż, we wrześniu.

(=)**Na pewnem przedmieściu paryskiem usłyszeli nagle dwaj urzędnicy policyjni donośne krzyki: — „Na pomoc. On nas morduje!" — darły się w niebogłosy dwa barytony męskie. Gdy urzędnicy biegiem pośpieszyli w kierunku krzyków, ujrzeli**

widok niezwykły.

Oto jakiś robotnik walczył nader energicznie z dwoma żandarmami. Jeden z nich leżał na ziemi i za każdem usiłowaniem powstania, dostawał energicznego kopniaka. Drugi bronił się przed potężnemi ciosami robotnika, siły jednak opuszczały go coraz bardziej.

Oczywista, iż ta scena **oburzyła** bardzo urzędników, a oburzenie ich skierowało się nie tak ku robotnikowi, jak ku

niedołężnym drabom,

którzy mimo, że byli we dwójkę i uzbrojeni, dali się tak poniewierać **bezbronnemu człowiekowi.** Wskutek interwencji urzędników bójka ustała, a **całą tę trójkę aresztowano.** Robotnik okazał się znanym **komunistą,** obie ofiary jednak były **żandarmami fałszywymi.** Podczas przesłuchania zeznali oni, że przebrali się tak, aby wziąć udział w jakimś festynie. Gdy wracali do domu porządnie podochoceni i poczęli na ulicy głośno śmiać się i zaczepiać dziewczęta, robotnik ów zawołał: „Pijane świnie!" Wówczas postanowili oni **„stanąć w obronie munduru"** i rzucili się na robotnika. Ten jednak — jak już wiemy — **potrafił się z nimi szybko i dobrze załatwić.**

Komisarz policji znajdował się teraz w kłopocie, jak tę sprawę rozstrzygnąć. Właściwie przecież **robotni działał w swojej obronie,** a obelga, rzucona pod adresem ludzi pijanych i zachowujących się na ulicy niеodpowiednio, nie może być poczytana za **jakieś poważne przewinienie.** Wobec tego zwolnił komisarz ową trójkę, wypowiedziawszy jej na **pożegnanie parę dobitnych słówek.**

Żyjemy coraz dłużej

Lwów, 11. września.

(e) Jak wykazują skrupulatne obliczenia statystyczne, **średni wiek Europejczyka dosięga obecnie prawie sześćdziesięciu lat.** Na krótko zaś przed wojną sięgał tylko 50-ciu, w 1870 roku — 40-tu, na początku dziewiętnastego stulecia — 35, a w siedemnastem stuleciu — zaledwie 30. Zwłaszcza po wielkiej wojnie zaznacza się, dzięki ogromnemu postępowi medycyny i hygjeny, wzrost życia ludzkiego. Żyjemy obecnie wśród nieskończenie lepszych warunków sanitarnych i pod daleko umiejętniejszą opieką lekarską, niż przodkowie nasi. A że warunki te, bezwątpienia, **polepszać się będą stale,** zapewne więc za lat kilkadziesiąt **dojście do setnego roku życia będzie zjawiskiem powszechnem,** nie zaś wyjątkowem jak dzisiaj.

KRONIKA

11 WRZEŚNIA
Środa
Prota

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI:

Środa, 11. września o godz. 7.30 w. „Łatwiej przejść wielbłądowi", gość: występ A. Węgierki.

Czwartek, 12. września o godz. 7.30 „Pygmaljon", wyst. Węgierki.

*

TEATR MAŁY:

Środa, 11. września o godz. 7.30 w. „Pan Lamberthier".

Czwartek, 12. września o godz. 7.30 „Pan Lamberthier".

*

Uroczysty wieczór w Teatrze Wielkim. W piątek 13. bm. scena lwowska przeobleka świąteczne szaty obchodząc uroczyście 50-lecie pracy scenicznej znakomitej artystki dramatycznej p. Zofji Czaplińskiej. Dla teatru lwowskiego będzie to istotnie doniosła uroczystość, p. Czaplińska bowiem blizko ćwierć wieku służyła wiernie naszej scenie ciesząc się szczerze uznaniem i gorącą miłością lwowskiej publiczności. Jubilatka w tem przedstawieniu wystąpi w popisowej swojej roli w komedji Flers'a „Ładna historja", która ze względu na czcigodnego gościa otrzymała najtroskliwszą, pierwszorzędną obsadę ról i mistrzowską wprost reżyserję Aleksandra Węgierki, biorącego również udział w przedstawieniu w jednej z głównych ról.

Teatr Wielki daje dziś po raz drugi świeżo wznowioną świetną trzyaktową komedję Fr. Langera „Łatwiej przejść wielbłądowi" w pierwszorzędnej obsadzie z występującym gościnnie Aleksandrem Węgierką na czele.

Najbliższe premiery w dziale muzycznym. Teatr Wielki przygotowuje jako najbliższą premjerę operową przepiękne dzieło muzyczne St. Moniuszki „Hrabina". Nad przygotowaniem opery pracują reżyser Ułuchanow i kapelmistrz dyr. Józef Lehrer. W dziale operetkowym pierwszą premjerą w bieżącym sezonie będzie „Jasnowłosy cygan", prześliczna operetka Knopfa, która w ubiegłym sezonie zdobyła rekord powodzenia na scenie warszawskiej. „Jasnowłosego cygana" przygotowuje Tatrzański i nowoangażowany kapelmistrz Mieczysław Kochanowski.

W Teatrze Małym grana będzie w dalszym ciągu komedja Verneuill'a „Pan Lamberthier" z pp. Barwińską i Żyteckim.

Kasa teatralna na Targach Wschodnich. Pragnąc udogodnić zamiejscowej publiczności, przyjeżdżającej na Targi Wschodnie nabywanie biletów na przedstawienia w Teatrze Wielkim i Małym, dyrekcja teatrów miejskich założyła na terenie Targów kasę biletową, która będzie tam fungować przez cały czas trwania Targów Wschodnich.

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Gołębica".
CHIMERA: „Matka czy córka?"
CASINO z powodu renowacji zamknięte.
COLLOSEUM: „Djabelski wąwóz".
FATAMORGANA: „W wirze Paryża".
GRAŻYNA: „Wakacje małżeńskie".
KOPERNIK: „Fanfary Miłości".
LEW: „Kapitan Gwardji Królewskiej".
LUNA: „Studnia Jakóba".
MARYSIEŃKA: „Fanfary Miłości"
OAZA: „Donna pod maską".
PALACE: „Ostatni syn".
PAN: „Car Iwan Groźny".
PASAŻ: „Pułk śmierci".
POLONIA: „Wschód słońca".
PROMIEŃ: „Szpiedzy".
STYLOWE: „Ojciec Sergjusz".
UCIECHA: „Ojczel..".

—o—

Z inicjatywy Syndykatu interesentów drzewnych lwowska Izba przem. handl. zwołała na 12. bm. na godz. 5 popoł. ankietę do sali Izby przem. handl. celem omówienia projektu nowej organizacji gospodarki drzewnej w lasach państwowych. Na ankietę tę zaproszono wszelkie organizacje gospodarcze i ekonomiczne.

Legjoniści-Czwartacy, zamieszkali na terenie Okręgu Korpusu nr. VI. proszeni są o podanie swoich adresów na ręce ppułk. Jędrychowskiego Feliksa, komendanta placu we Lwowie, ul. Wałowa 16. celem nawiązania stosunków koleżeńskich i utrzymania w przyszłości stałego kontaktu.

---

†

OLIMPJA Z GÓRNIKIEWICZÓW

LEWIŃSKA

wdowa po ś. p. Leonie, przemysłowcu i żołnierzu wojsk polskich z r. 1863. zmarła po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, dnia 10. września br. przeżywszy lat 77.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w czwartek, dnia 12. września 1929 r., o godzinie 4-tej popoł. z krypty kościoła O. O. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski do grobowca familijnego, na który to obrzęd prosi Krewnych i Znajomych stroskany

Lwów, dnia 10. września 1929 r. **Syn z Rodziną.**

Przygoda lunatyka-kleptomana.

OKRADŁ SKLEP CIOTKI, ZBUDZONY ŻALIŁ SIĘ, ŻE PRZERWANO MU PIĘKNY SEN.

Bukareszt, we wrześniu.

(m) O osobliwym wypadku donoszą z Baltzi (Rumunja). Młody syn bogatego kupca, **Izaak Glaski,** od kilku dni leżał chory w swoim pokoju.

W pewnej chwili ciotka jego usłyszała jakieś podejrzane szmery w sklepie, położonym o parę ulic dalej, niż mieszkanie Glaskich. Wszedłszy tam, ze zdumieniem ujrzała swego siostrzeńca, który stojąc w nocnej koszuli, pospiesznie zabierał z szafy **zegarki, pierścionki i inne precjoza.** Na ten widok popadła w omdlenie.

Tymczasem Glaski zebrawszy łup, przeszedł z zamkniętemi oczyma przez kilka ulic. Kilkunastu przechodniów zauważyło niezwykłego wędrowca, lecz obecny przypadkowo lekarz, poznawszy, że **ma do czynienia z lunatykiem, nakazał im spokój.** Lunatyk-kleptoman wrócił do swego pokoju i położył się, schowawszy łup pod poduszkę. Dopiero wtedy obudzono go. Nie wiedział nic o swej eskapadzie i tylko żalił się, że „przerwano mu piękny sen".

Z „Echa-Macierzy". Próby do koncertu kompozytorskiego B. Wallek-Walewskiego już się rozpoczęły. Wydział wzywa wszystkich członków do pilnego uczęszczania na nie. Wpisy nowych członków przyjmuje się w poniedziałki i czwartki od godz. 20 w lokalu „Echa", pl. Gołuchowskich 4. II. p.

Lwowskie Koło mandolinistów „Serenada" zawiadamia, że próby powakacyjne rozpoczną się 14. bm. i odbywać się będą w środy i soboty. Kurs gry na gitarze i mandolinie zacznie się w drugiej połowie września. Zgłoszenia w dniach prób od godz. 19—21, Ossolińskich 11 3 sch. III. p.

Miejska Poradnia Zdrowia (eugeniczna) rozpoczęła swą działalność po ferjach z dniem 1. bm. Udziela się w niej bezpłatnych porad osobistych dla młodzieży płci obojga w zakresie zaburzeń wieku dojrzewania, nadto porad zdrowia przedmałżeńskich i małżeńskich. Godziny przyjęć dla mężczyzn w poniedziałki dla kobiet w środy, od godziny 6—8 wieczorem w lokalu Stacji opieki nad matką i dzieckiem, ul. Chorążczyzny 22.

(—) **Obława na „gapiarzy".** Ubiegłej nocy funkcjonarjusze komisarjatu VII na głównym dworcu przeprowadzili obławę na dworcu Persenkówka i podczas kontroli pociągów osobowych przytrzymali kilkadziesiąt osób jadących bez biletu. Wszyscy ci ludzie będą oskarżeni o oszustwo na szkodę Skarbu Państwa.

(—) **Włamania na Targach Wschodnich.** Marek Schneck zawiadomił policję, że ubiegłej nocy skradziono mu na Targach Wschodnich ze stoiska 5 tuzinów perfum oraz większe ilości wody kolońskiej łącznej wartości 300 zł. — Stefan Türler z Warszawy zawiadomił policję, że na Targach Wschodnich w pawilonie Centralnym skradziono mu 200 sztuk mydła, wartości 103 zł.

(—) **Ogień sklepowy.** Wczoraj wieczorem w sklepie owocowym Samuela Ortwinga, przy ul. Łyczakowskiej 50. od rzuconego niedopałka papierosa powstał ogień. Przybyła straż pożarna w ciągu 5 minut ogień zlokalizowała. Pastwą płomieni padła lada, oraz 250 zł. w banknotach 50 złotowych.

(—) **Kradzieże tramwajowe.** W tramwaju Nr. 2. skradziono wczoraj rano Nikodemowi Heroldowi w czasie jazdy w kierunku ul. Dwernickiego złoty zegarek z łańcuszkiem wartości 1000 zł. — W tramwaju Nr. 9. skradziono wczoraj dentyście Wilhelmowi Fuchsowi portfel zawierający 180 zł. i różne zapiski.

(—) **Kradzież torebki w hallu hotelowym.** Agata Czali, artystka, zamieszkała stale we Florencji, a chwilowo we Lwowie, doniosła policji, że wczoraj w południe z poczekalni hotelu Bristol skradziono jej pozostawioną na fotelu czarną jedwabną torebkę zawierającą paszport, oraz różne zapiski.

(—) **Nauczyciel ofiarą oszusta.** Na ul. Królowej Jadwigi przystąpił wczoraj do nauczyciela prywatnego Schmula Schustera jakiś nieznany mu osobnik i pod przyrzeczeniem, że wystara mu się o zniżkę u znajomego lekarza wyłudził od niego 5 dolarów, poczem zbiegł.

(—) **Aresztowanie oszusta.** Wydział śledczy aresztował wczoraj Stanisława Hadyniaka za usiłowane oszustwo uliczne na szkodę nieznanego mężczyzny.

(—) **Włamanie do kancelarji adwokackiej.** Z kancelarji adwokata dra Ostermana, ul. Fredry 7., skradziono wczoraj z biurka 12 dolarów, 500 zł., wieczne pióro i monokl.

(—) **Zamach samobójczy młodej dziewczyny.** W realności przy ul. Sykstuskiej 3. targnęła się wczoraj na życie 17-to letnia Zofja Sosnówna, która zażyła spirytusu denaturowanego. Pogotowie ratunkowe udzieliło jej pierwszej pomocy, poczem odwiozło ją do szpitala.

(—) **Znowu wypadek automobilowy.** U wylotu ul. Akademickiej została wczoraj potrącona przez auto Helena Medejewska, która na szczęście doznała tylko lekkich potłuczeń. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu jej pierwszej pomocy, odwiozło ją do domu.

—o—

Bezpłatny przejazd kolejami na Targi do Lwowa i z powrotem otrzyma każdy, kto zakupi u nas naraz garderobę męską i towary tekstylne za kwotę conajmniej zł. 300.—. Ważne dla Małopolski. Firma Wittels, Lwów, Rutowskiego 7. 6749-4

—o—

Łucja Plohn przyjmuje zgłoszenia na lekcje gry na fortepianie Legjonów 5, II. p. Telefon 65-79.

CYRK NA SAMOCHODACH.

Żyjemy dziś pod znakiem samochodu. Wszystkie dziedziny, związane z transportem, są już w mniejszym lub większym stopniu zmotoryzowane.

Furgony cyrkowe, które przywyczailiśmy się dotychczas widzieć zaprzężone w cztery i więcej koni, lub w inne zwierzęta juczne, zostały dziś zastąpione przez samochody ciężarowe.

Jedno z największych tego rodzaju przedsiębiorstw w Ameryce, cyrk Downie Bros'a, używa do transportu artystów i zwierząt 75 jednotonowych samochodów Chevrolet, kiedy podczas letnich miesięcy wyrusza w wędrówkę po kraju.

O rozmiarach cyrku Downie Bros'a świadczy ilość zatrudnionych artystów i klownów, których jest przeszło 200: jeżeli do tego dodamy odpowiednią ilość dzikich zwierząt, akcesorja i dekoracje, będziemy mieli ładunek 75 ciężarówek.

Downie Bors, który już od 42 lat prowadzi swoje przedsiębiorstwo, po długim namyśle zdecydował się na wybór samochodów Chevrolet. Na postanowienie to wpłynęły przedewszystkiem zalety Chevroletów, które z łatwością przezwyciężają wszelkie przeszkody terenowe zarówno na drogach górzystych, jak i nizinnych, oraz gęsta sieć Stacyj Obsługi, gdzie można prędko naprawić jakieś ewentualne uszkodzenie. Wzgląd ten jest niezmiernie ważny, gdyż zatrzymanie się jednego samochodu w drodze uniemożliwia częstokroć odbycie zapowiedzianego widowiska.

W roku bieżącym cyrk Downie Bros'a przebył przeszło 7.000 mil po najrozmaitszych drogach ku zupełnemu zadowoleniu właściciela. Nie było ani jednego uszkodzenia w całym taborze 75 Chevroletów, mimo że każdy z nich był obciążony ładunkiem 4.000 funtów.

Wrzesień 9, 1929.

—o—

Z kraju.

(ab) **Komendant miasta Warszawy** płk. Wieniawa-Długoszowski powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

(ab) **Powrócił z dwudniowej inspekcji sanitarnej** w Gdyni dyrektor departamentu służby zdrowia w min. spraw wewn. Piestrzyński. W czasie inspekcji zwiedził szpital zakaźny, szpital SS. Elżbietanek, oraz miejsce wybrane pod budowę szpitala miejskiego, teren dla przyszłego zakładu kwarantannowego w porcie itd. W czasie inspekcji stwierdzono, że samo miasto pod względem sanitarnym jest mocno opuszczone.

—o—

O to właśnie chodzi.

JAK TO MIESZCZKA PARYSKA ZEZNAWAŁA PRZED SĄDEM.

Paryż, we wrześniu.

(=). W jednym z sądów paryskich rozegrała się następująca scena:

Pewna kobieta z ludku paryskiego zjawiła się przed sądem. Między nią a urzędnikiem wywiązała się następująca rozmowa:

— Proszę napisać swoje nazwisko.

— Czy całe?

— Tak, nazwisko i imię.

— Czy pan ma na myśli moje imię panieńskie?

— Nie, nazwisko pani męża. Pani jest przecież zamężna?

— Nie.

— W takim razie nazwisko panieńskie.

— Jestem mianowicie wdową.

— W takim razie nazwisko zmarłego męża.

— A czy imię także?

— Oczywista, jego nazwisko, a pani imię.

— Jak ja mam to właściwie napisać?

— Tak, jak to było w akcie ślubu.

— My nie mieliśmy aktu zaślubin.

— Jakto?

— Wogóle się nie pobraliśmy. Paweł nie chciał.

— Dlaczego pani tego wcześniej nie powiedziała? W takim razie musi pani naturalnie napisać swoje panieńskie nazwisko.

— A czy imię także?

— Na miłość Boską, czy pani jeszcze nie rozumie?

— Rozumię, rozumię, ale nie umię pisać.

Składki.

Dla staruszki kaleki: M. Banes, Śniatynka zł. 5.—.

Dla matki obr. Lwowa: M. Baneś, Śniatynka, zł. 5.—.

Dla Wiktorji: Leopoldyna Kossykówna, Horodenka, zł. 10.—

—o—

Przepowiednie na r. 1930.

PRZESILENIE GOSPODARCZE I POLITYCZNE. — IDEA PACYFIKACJI EUROPY. — STANY ZJEDNOCZONE EUROPY. — PRZYJAZNE STOSUNKI NIEMIEC Z POLSKĄ.

Wiedeń, we wrześniu.

(=) Astrologowie niemieccy to **ludzie bardzo pracowici.** Rok bieżący jeszcze się nie skończył, a oni starają się na podstawie konstelacji gwiazd przewidzieć i ustalić

najważniejsze zdarzenia, które przyjdą w r. 1930.

Zadanie, które w takich przypadkach astrologowie mają spełnić, jest **bardzo trudne,** nawet jeśli się stoi na stanowisku **uznawania astrologji.** Wymaga ono bowiem szeregu **dokładnych obliczeń i zestawień,** na których podstawie dopiero można **wypowiedzieć owe prorocze wnioski.**

Z tego też wynika, że slawni astrologowie niemieccy w przepowiedniach swoich niezupełnie są zgodni. Jeden z nich, niejaki Ludwik Hoffman, jest

wielkim pesymistą.

Zdaniem jego r. 1930 będzie bardzo niepomyślny dla wszystkich państw europejskich. Stosunki gospodarcze i finansowe **ukształtują się niepomyślnie,** Francja i Anglja będą szczególnie cierpiały z powodu **bezrobocia** (Freud mógłby tu coś powiedzieć o **utajonych życzeniach podświadomych**), **Włochy staną w obliczu poważnego przesilenia politycznego,** w Hiszpanji dojdzie do **krwawych walk domowych itd.**

Na szczęście inni astrologowie są zdania wręcz odmiennego. Wprawdzie utrzymują oni podobnie, jak Hofman, że w r. 1930 będzie dla Europy ciężkim z punktu widzenia ekonomicznego, zaznaczają jednak (zwłaszcza sławny astrolog frankfurcki **Karol Biese**), że w roku tym kolosalne postępy poczyni

idea pacyfikacji Europy,

oraz, że zostaną położone podwaliny pod ten **wspaniały gmach przyszłości,** któremu na imię **Stany Zj. Europy.** W roku tym — zdaniem owych astrologów — ślady spustoszeń wojennych zatrą się niemal zupełnie, a szlachetne i wielkie hasła kulturalne i humanitarne odniosą **decydujące zwycięstwo.** — Niemcy, skonsolidowawszy się wewnętrznie, zaczną się bujnie rozwijać, a gospodarka ich znowu sięgnie wydatnie na rynki zagraniczne. Najmniej pomyślne są horoskopy dla Anglji, którą czeka poważny kryzys polityczny. Między Francją a Niemcami nastąpi zbliżenie i zacieśnienie stosunków przyjaznych.

Nie zapominają owi astrologowie także o Polsce i — rzecz bardzo ciekawa — przewidują nawiązanie między temi państwami stosunków hadlowych oraz wogóle **znaczne zbliżenie tych sąsiadów. Jeśli nawet owe przepowiednie są tylko wyrazem nie faktów, lecz nastrojów — zasługują one na uwagę, dlatego też je przytoczyliśmy.**

Z życia prowincji.

Kronika przemyska.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, we wrześniu.

(M) **Radca Krzewiński** jako przewodniczący trybunału wygłosił na rozprawie, która się odbyła w tut. sądzie okręgowym wedle przepisów nowej procedury karnej, podniosłe przemówienie inauguracyjne. Przewodniczący w słowach, przepojonych głęboką miłością ojczyzny, dał wyraz uczuciu wdzięczności dla twórców wielkiego dzieła kodyfikacyjnego, które stawia Polskę pod względem sądownictwa w pierwszym szeregu nowoczesnych państw kulturalnych.

W sprawie gimnaz. P. P. Benedyktynek, komitet obywatelski zwołał do sali Sokoła wiec ten nader liczny, wyłonił delegację, która ma interwenjonwać u władz centralnych.

Nowa ofjara topieli w Sanie. Student uniw. Aleksander Bury, lat 23, utonął podczas kąpieli w Sanie, niedaleko Wilczy. Zwłoki jego zostały wyłowione po dłuższych poszukiwaniach. Jest to już trzynasta ofiara, którą San pochłonął w tegorocznym sezonie kąpielowym.

Podczas kłótni na tle koleżeńskich porachunków, Chmurzyński Michał przebił nożem Longina Światłowskiego, raniąc go ciężko. Światłowskiego odstawiono do szpitala powszechnego.

Każdy walczy swoją bronią. Zatrudniony w restauracji przy ul. Kościuszki Tomasz Bednarczuk został ugodzony przez właściciela tego zakładu Józefa Leńczyka filiżanką w głowę. Bednarczuk zadowolony, że gospodarz nie cisnął weń halbą, udał się do szpitala.

Sierpem zraniła córkę. Własna matka wskutek nieostrożności skaleczyła córkę Józefę Półtoranos sierpem w lewą nogę, podczas pracy w polu w Bakończycach.

Hawryło i Michajło pobili Marka. Sławomir Hawryłko i Piotr Mychajło mieli konflikt „honorowy" ze stróżem nocnym Stefanem Markiem w Bucowie. Adwersarze, ludzie starsi starli się na ostro, a w rezultacie ciężko pobity został Marek kijami przez Hawryłkę i Mychajłę.

Z kroniki bijatyk i wypadków. Iwan Hawryluk w Prałkowcach przebił nożem M. Sakiewicza. — J. Żmijewski ciężko pobił swego konkurenta i rywala Władysława Kisiela. Ma to być zemsta za powodzenie, które miał Kisiel, ubiegając się o względy panny bliskiej sercu Żmijewskiego. Stefanja Wilk, 19-letnia córka Katarzyny i Mikołaja, została podczas pracy w polu w Miżyńcu ugodzona słupem, ustawionym przy stercie zboża. Słup, padając, uderzył Wilkównę w głowę tak, że utraciła przytomność.

Niefortunne pomieszczenie kiosków elektrycznych. Okazuje się, że niektóre kioski na pomieszczenie transformatorów elektrycznych dla prądu zmiennego umieszczono do niefortunnie. Tak np. przy ul. Dworskiego kiosk ustawiony na rogu koszar bakończyckich zasłania sobą część tego zabudowania. Nie dobrze dobrano też miejsce przy ul. Potockiego i Frankowskiego, co dowodzi o pewnej dorywczości w załatwieniu tej ważnej sprawy.

Dr. Longin Łopuszański, dyrektor tut. Oddziału Banku Gospod. Krajowego został przeniesiony do centrali tej instytucji w Warszawie na stanowisko naczelnika Wydziału personalnego i już opuścił Przemyśl.

Policja w stalowych myckach

Paryż, we wrześniu.

(e) Specjalne oddziały policji francuskiej, przeznaczone do podejmowania niebezpiecznych aresztowań są już zaopatrzone **w nieprzenikalne dla kul napierśniki,** ukryte pod mundurem.

Obecnie zaś jest w toku wprowadzenie w życie dla wszystkich policjantów **hełmów stalowych,** któreby chroniły ich od niebezpiecznych uderzeń w głowę kastetami, kamjeniami, lub pałkami, tak częstych przy wszelkich aresztowaniach ulicznych.

Nie miałyby to być jednakże hełmy, jak żołnierzy podczas wojny, ale coś w rodzaju **mycki stalowej,** któraby była zupełnie niewidzialna pod urzędową czapką.

Przedsięwzięto już doświadczenia z tym nowym sposobem ochrony, które miały wypaść dodatnio, a kilku żandarmów, mając ciemię, okryte takiemi myckami, dobrowolnie poddało się gwałtownym uderzeniom w głowę, które im jednakże nic a nic nie zaszkodziły.

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 10. września.

Na giełdzie akcyjnej ruch mały. Tendencja spokojna. Usposobienie słabe.

Na giełdzie zbożowej sytuacja na ogół bez zmiany. Tendencja utrzymana. Usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 10. września. (Tel. G. P.) 4-prc. premjowa pożyczka inwestycyjna 119 trzy czwarte, 5-prc. pożyczka dolarowa (dolarówka) 58 trzy czwarte, 5-prc. pożyczka konwersyjna 49¼, 6prc. pożyczka dolarowa z 1920 r. 83, 8-prc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8-prc. Listy zast. Bku Kraj. 94.

Waluty i dewizy. Dolary 8.86 3/4, Londyn 43-12 i pół, Nowy Jork 8.88, Paryż Szwajcarja 171.38 i pół, Wiedeń 125.24,

Warszawa, 10. września. (Tel. G. P.) Bank Polski 166 i pół, Bank Zw. Zarob. 78 i pół, Kijewski 90, Siła, światło 127, Firlej 50, Nobel 17, Cegielski 41, Ostrowiec 86, Starachowice 26¼, Zieleniewski **110,**

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 10. września. (Tel. G. P.) Zieleniewski 82, El. Siersza 81.50.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 10. września. (Tel. G. P.) Paryż 20.31 i pół, Londyn 25.19¼, owy Jork 519.25, Belgja 72.15, Włochy 27.14 i pół, Hiszpanja 76.55, Holandja 208.05, Berlin 123.60, Wiedeń 73.05, Sztokholm 139.05, Oslo 138.30, Kopenhaga 138.20, Sofja 375, Praga 15.36 i pół, Warszawa 58.25, Budapeszt 90.65, Białogród 91.23, Ateny 6.72, Konstantynopol 250, Bukareszt 3.16, Helsingfors 1305, Buenos Aires 217.50.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 10. września. (Tel. G. P.) Amsterdam 284.09, Belgrad 1246.5, Berlin 168.77, Bruksela 98.51, Budapeszt 123.77, Bukareszt 420.18, Kopenhaga 188.65, Londyn 34.28¼, Madryt 104.06, Medjolan 37.95, Nowy Jork 709, Oslo 188 3/4, Paryż 27.75, Praga 2098 1/8, Sofja 51.27, Stokholm 189.85, Warszawa 79.80 i pół, Zurych 136.57, Amerykańskie 705, Niemieckie 168.05, Francuskie 27.63, Włoskie 37.06, Jugosłowiańskie 12.44, Polskie 79.77, Czeskie 20.95, Szwajcarskie 136.42, Angielskie 34.37, Renta majowa 095, Renta koronowa 096, Dunaj, Sawa, Adria 83.99, Bankverein 21.90, Bodenkredit 99.80, Kreditanstalt 52.05, Kompas 15.06, Laenderbank 26 trzy czwarte, Merkury 20.40, Zivnostenska 114.50, Czerniowce 49, Austr. kol. państw. 29.25, Alpiny 41.50 Krupp 11, Poldi Huette 210.50, Rima 115.20, Siersza 13.50, Zieleniewski 66.50, Fanto 4.10.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 10. września. (Tel. G. P.) Nowy Jork 486.69, Holandja 1209 5/8, Francja 123.89, Belgja 34.88 trzy czwarte, Niemcy 20.35 trzy czwarte, Włochy 92.71. Szwajcarja 25.16 trzy czwarte, Hiszpanja 32.87 i pół. Szwecja 18.10, Portugalja 108.20, Helsingfors 192.95, Praga 163.75, Budapeszt 27.78, Belgrad 276, Sofja 670, Rumunja 817, Konstantynopol 1005, Ateny 375.12 i pół, Wiedeń 34.44, Warszawa 43.23.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 10. września. (Tel. G. P.) Londyn 123.89, Nowy Jork 25.55 trzy czwarte, Belgja 355.25, Hiszpajna 376.75, Włochy 133.65, Szwajcarja 492.25, Danja 680.25, Holandja 1024.25, Norwegja 680.50, Szwecja 684.50, Praga 75.65, Rumunja 15.15, Wiedeń 360, Niemcy 608.25, Warszawa 34.90.

GIEŁDA PRYWATNA.

Lwów, 10. września.

Tendencja zwyżkowa. Obrót ożywiony.

WALUTY: Dol. ameryk. 8.88.00—8.88.50, dol. kanad. 8.80.00—8.80,50, korony czeskie 0.26.33—0,26.50, szylingi austr. 125,00—125.50, leje 0,05.00—0.05.33, franki franc. 034.50—0.35.00, franki szwajcarskie 171.50—172.00, funty szterlingi 43.20—43.60, czerwieńce sow. za jeden 00.00—00.00.

ZŁOTO: 20 koron 36.39.00—36.60.00, 20 [illegible] marek 42.00—42.40, 10 rubli 46.00—46.40.

SREBRO: Kor. austr. 0.62.50—0,63,50, 5 kor. austr. 3.24.00—3.30,00, flor. austr. 1.62—1.65, ruble rosyjskie 2.60—2.65, kopiejki za rubel 1.30—1.35.

Uwaga. [illegible] dolarach za 1—2 płaca o ½ gr. mniej.

—o—

Jak korkiem

tępi się szczury?

Lwów, 11. września.

Wobec rozpowszechnienia się i niezwykłej szkodliwości plagi szczurzej, warto tu przypomnieć jeden, mniej znany, sposób ich tępienia:

Szczury tępi się, przygotowawszy im przysmak, który chciwie jedzą i od niego zdychają: **korek** w drobne cząstki pokrajany, usmażyć w jakimkolwiek tłuszczu, ostudzić i podzieliwszy na kawałki, porzucić w miejsca, gdzie szczury najwięcej przebywają.

—o—

Kącik radjowy.

Środa, 11 września 1929.

Warszawa 1411 16.30 Muzyka z płyt gramofonowych, 18.00 Koncert popularny w wykonaniu orkiestry mandolinowej Związku Drukarzy pod dyr. prof. S. Śnieckowskiego, 20.30 Koncert solistów: Marja Mokrzycka (sopran), Kazimierz Blaschke (wiolon.) taneczna z P. W. K. w Poznaniu i prof. L. Urstein (akomp.), 23.00 Muzyka

Kraków 312 18.00 Transmisja z Warszawy, 20.00 Transmisja hejnału z wieży Marjackiej, 23.00 Transmisja z Poznania.

Poznań 334 17.20 Audycja dla dzieci. 20.30 Koncert wieczorny. Wykonawcy Chór katedralny z Pelplina pod dyr. ks. Ignacego Wiśniewskiego, Karolina Safri (sopran), 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice 408 16.20, Muzyka z płyt gramofonowych, 19.45, Kom. sportowe, 20.30 Koncert. Mozarta dzieła kameralne.

Wilno 385 17.20 Audycja dla dzieci, 18.00 Recital skrzypcowy prof. Hermana Sołomonowa, 22.45 Muzyka taneczna.

Wrocław 253 16.30 Koncert popularny, 20.30 Koncert popularny Orkiestry Filharmonji Śląskiej. Kompozytorzy rosyjscy.

Kopenhaga 281 22.00 Koncert radjoorkiestry.

Londyn 356 16.00 Muzyka taneczna. 20.00 Koncert sparecowy z Queens Hall. Wykona orkiestra symfoniczna pod dyr. H. Wooda, oraz soliści. Kompozycje Bacha.

Tuluza 381 21.30 Piosenki. Muzyka wojskowa. Fragmenty z oper.

Berlin 418 17.00 Koncert popularny kapeli Roosz.

Langenberg 473 17.35 Lekki koncert z Essen, 21.00 „Symfonja niemiecka". Wieczór 7-my wyk. radjoorkiestra.

Praga 487 19.05 Koncert pod dyr. Jeremiasa, M. Cerny (wiolon.)

Medjolan 501 17.00 Koncert popołudniowy, 20.30 Wieczór muzyki lekkiej.

Wiedeń 516 18.00 Program dla dzieci. 20.00 Wieczór autorski Piotra Flamma.
Budapeszt 550 17.45 Koncert popularny orkiestry wojskowej, 20.00 Płyty gramofonowe.
Stambuł 1200 20.40 Koncert, 21.30 Solo na saksofonie. Orkiestra tangowa.
Koenigswusterhausen 20.30 Transm. z Trinitatiskirche. Koncert chóru i organów.
Paryż 1725 16.45 Koncert 21.35 Koncert, 23.15 Płyty gramofonowe.
Kowno 1935 20.30 Muzyka wieczorna, 21.10 Koncert.

Czwartek, 12. września 1929.

Warszawa 1411 16.30 Program dla dzieci. 18.00 Koncert kameralny: Kazimierz utler (wiolon.), prof. Jan Dworakowski (skrz.), prof. Seweryn Śnieckowski (obój) i prof. Ludwik Urstein (akomp.), 20.30 Muzyka lekka, 22.45 Muzyka salonowa z „Oazy". Orkiestra pod kier. M. Romana.
Kraków 312 16.30 Audycja dla dzieci i młodzieży, 17.00 Muzyka z płyt gramof. 20.00 Transmisja hejnału z wieży Marjackiej, 20.30 Koncert wieczorny: pp. Miłosława Brsówna (śpiew), Alfred Schenker (skrz.), Wilhelm Mantel (akomp.).
Poznań 334 18.00 Koncert kameralny. (Transmisja z Warszawy), 20.30 Koncert wieczorny w wykonaniu Chóru „Harmonja" pod batutą p. Stefana Poradowskiego, 21.45 Koncert muzyki francuskiej.
Katowice 408 17.00 Muzyka z płyt gramofonowych, 18.00 Transmisja z Warszawy, 22.00 Transmisja z Warszawy.
Wilno 385 18.00 Transmisja koncertu z Warszawy, 19.00 Audycja dla dzieci, 20.30 Koncert wieczorny z Warszawy.
Lipsk 20.30 Siegfried Grundeis odegra drobne utwory fortepianowe Liszta, 21.00 Fragmenty operetkowe wykona radjoorkiestra.
Kopenhaga 281 20.00 Romantyzm niemiecki. Muzyka i recytacje. 21.45 Recital wiolonczelistki Marji Horman, 22.10 Muzyka lekka.
Berlin 418 17.30 Koncert lekki kapeli Brox, 19.30 Płyty gramofonowe, 20.00 Koncert kameralny, wykona trio kameralne.
Stokholm 436 18.30 Muzyka lekka, 20.00 Koncert solistów i recytacje, 22.10 Lekki koncert radjoorkiestry. Muzyka szwedzka.
Rzym 441 17.30 Koncert popołudniowy. 21.00 Wieczór muzyki włoskiej.
Langenberg 473 20.45 „Dnie życia" dramat w 4 aktach Leonidasa Andrejewa.
Daventry 479 19.00 19.00 Muzyka taneczna, 21.50 Recital fortepianowy Johanny Stockmarr (fort.), 22.30 Muzyka taneczna orkiestry B. B. C.
Praga 487 20.00 Koncert pod dyr. Jeremiasa.
Medjolan 501 17.00 Lekki koncert. 20.30 „Siberia" opera Giordana.
Wiedeń 516 19.30 Transmisja z Opery Wiedeńskiej „Rycerskość wieśniacza" opera Mascagniego, oraz „Pajace" opera w 2 aktach z prologiem Leoncavalla.
Paryż 1725 21.00 Koncert.
Huizen 1875 17.40 Recital organowy.

FEJLETON „GAZ. POR." z 12. IX. 1929.

MAKS BRAND. 11

TYGRYS

Tłumaczył F. Rychłowski.

Larry oparł ciężko łapę na ramieniu owego wagabundy, który obrócił się gwałtownie z wymyślaniem, ale umilkł natychmiast, gdy ujrzał, kogo ma przed sobą. Wyglądał teraz, jak wystraszone bezbronne dziecko.

— Czego chcesz? Daj mi spokój! — odezwał się niepewnym głosem.

— Larry — zakrzyknęła Mary — on mi zwędził pół bochenka chleba! Nie rób mu nic złego, weź go tylko za uszy i wylej za drzwi.

Larry uśmiechał się groźnie, z omdlałej ręki niefortunnego złodzieja wyrwał chleb. Ludzie pod drzwiami rozstąpili się i momentalnie winowajca wyleciał, jak z procy na ulicę. Zanim jeszcze upadł na ziemię, już się tłum skupił ponownie, — z poza drzwi doleciał tylko słaby okrzyk padającego.

Jack nie mógł poprostu oczu oderwać od owego Larry'ego, który zaimponował mu swą nadzwyczajną siłą. Potężne bary, grube ramiona, szeroka pierś, wszystko to robiło wspaniałe wrażenie. Szpecił go tylko trochę nos, cokolwiek za mały i silnie wystająca, gruba szczęka. Jack, który od szeregu lat uprawiał z zamiłowaniem boks, pomyślał mimowoli, jakim strasznym przeciwnikiem musiałby być ów Larry. Ciarki go przeszły na samą myśl spotkania z nim.

— Zrobione — oświadczył krótko Larry, podchodząc ku Mary Dover. — Niech tylko który z tej bandy piśnie, a wszystkie kości mu porachuję!

— No, no, tylko spokojnie, Larry — odparła — chciałbyś potem płacić koszta pogrzebu, a na co ci to?

Larry zaśmiał się grubo; natychmiast jednak się opanował i surowym bystrym wzrokiem powiódł po całym „ogonku" tłoczącym się koło kotłów z zupą i niby oficer robiący przegląd swej kompanji.

Spojrzenie jego ślizgało się po każdym po kolei, aż zatrzymało się na Jacku. Jack poczuł, że blednie, że ogarnia go niewypowiedziany lęk. Larry przeszedł pomału wzdłuż całego ogonka, przystanął koło Jacka i zmierzył go przenikliwym wzrokiem od stóp do głów. Widocznie jednak nie zauważył nic podejrzanego, wzruszył bowiem ramionami i poszedł dalej.

— Spokojnie! — szepnął Sanford stojący za plecami swego pana.

— Cóż to za wspaniały okaz mężczyzny! — szepnął Jack.

— Na miłość Boską — mówił Sanford półgłosem, przymuszając twarz do obojętnego uśmiechu, niechże pan się zachowuje możliwie spokojnie! To Larry Boynton!

— I cóż z tego?

— Sam pan przecież przed chwilą widziałeś. To straszny człowiek, silny jak tur, zwinny, a przytem nie przebiera zupełnie w środkach walki. W całem Tangle nikt jeszcze nigdy nie zdołał go pokonać.

— Skoro to taki niezwyciężony bohater, czemuż on siedzi tutaj, w Tangle?

— Ze względu na Mary Dover. Służy jej. Obowiązkiem jego jest robić porządek w lokalu i wyrzucać awanturników.

— Aha! A cóż ona?

— Co ona o nim myśl, tego nikt nie wie.

Mary zdawała się zapomnieć zupełnie o niedawnem zajściu i o Larrym, obsługiwała dalej swoich gości, tem jednem tylko zajęta.

Jack i Sanford stali już przy ladzie, czekając na swoją „kolejkę". — Skorzystał z tego Jack, by przyjrzeć się rękom Mary. Wiedział on o tem z doświadczenia, że naprawdę ładna rączka jest nieomylną cechą pięknej kobiety.

Mary miała ręce niezbyt małe, ale niesłychanie kształtne.

Teraz przyszła kolej na niego. Jack zapomniał o wszystkich naukach i ostrzeżeniach Sanforda: podniósł śmiało głowę i spojrzał jej prosto w oczy. — Przypatrywała mu się bez zbytniej natarczywości, — spokojnie, badawczo.

— Nie znam cię zupełnie, — wyrzekła w końcu.

— Nazywam się Jack.

C. d. n.

B. lek. szpit. wied.
Dr. NORBERT JUPITER
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i kosmetyki, Stanisławów, 3-go Maja 11. Usuwanie włosów elektrolizą naświetlanie lampą kwarcową, leczenie bezoperacyjne żylaków 5410-?

Specjalista chorób skórnych, wenerycz. i kosmetyki
Dr. Henryk Sound-Fischer
b. długoletni lekarz (asyst.) klinik dermatologicznych w Berlinie, Pradze i Wiedniu, ordynuje Lwów pl. Marjacki 10, II. p., drugie wejście Sobieskiego 2. Poczekalnie separatkowe. — Telef. 51—68.

Dr. ANNA BOCHNER
dentystka **powróciła**
i ordynuje ul. **ASNYKA 3.**

POSADY POSZUKIWANE.
3 grosze za wyraz.

KUŚNIERZ się poleca prywatnie na nowe futra. Zgł. list. Adm. pod „Prawdziwe". 6902-2

BUCHALTER-bilansista - korespondent z długoletnią praktyką, obejmie posadę w poważnej instytucji. Pod „Fachowiec" do Generalnej Ekspedycji Ogłoszeń, Lwów, Legjonów 1. 6908

POKÓJ kawalerski, nie umeblowany, możliwie z osobnem wejściem, poszukiwany w okolicy ul. Potockiego. Zgłoszenia do biura firmy Juljusz Weiss, Koleje Polne, Leśne i Fabryczne przy ul. Potockiego 26. 6899-3

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz

STENOTYPISTKA polsko-niem. w branży drzew. wraca z Gdańska, poszukuje posady w poważ. przedsięb. Zgłoszenia do Administr. „R. L.". 6898-2

MIESZKANIE z całem utrzymaniem, fortepian, w śródmieściu dla akademiczki. Wiadomość: Szkarpowa 11. 6903-2

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz

Pierwszorzędny Magazyn
poszukuje zdolną dobrze się prezentującą ekspedjentkę. Oferty z pod n em d tychczasowej dzia łalności podać pod „Dobra posada" do biura dzienników Scherera pasaż Hausmana.

ZDOLNEGO urzędnika samodzielnego do prowadzenia korespondencji, kalkulacji i buchalterji, wyznania rzym.-kat., poszukuje przedsiębiorstwo instalacyjne od zaraz. Zgłoszenia do Administr. „G. P." pod „Gwiazda" z podaniem dotychczasowej pracy. 6878-2

Humor.



Jak pan Golski wita na ulicy swego poborcę podatkowego.

NAUKA I WYCHOWANIE.
10 groszy za wyraz.

50 LEKCYJ 20 zł. wyucza pisania na maszynach systemem amerykańskim 10 palcowym. Romańska, ul. Zyblikiewicza 5. 6737-10

„ECOLE FRANCAISE" — BATOREGO 34 przyjmuje wpisy na kursa języków: francuski, angielski, niemiecki, stenografja, buchalterja, pisanie na maszynach. Rodowite siły. 6609-3

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

Wysprzedaż bzu.
tylko do 15. września
piękne krzaczki bzu po 50 gr. na szpalery 100 sztuk 30 zł., mniejsze 100 szt. 20 zł., małe sadzonki 100 sztuk 10 zł. u ogrodniczki Piaskowa l. 15 w godz. do 11 przedpoł. i od 4 popoł. Na prowincję nie wysyłam.

PIANINO kupię zaraz, gotówką płacę. Hanak, Piłsudskiego 21, pierwsze piętro. 6666-5

FORTEPIANY najnowsze modele pierwszorzędnych fabryk zagranicznych na różne ceny. używane na składzie sprzedaje, mienia: Hanak, Piłsudskiego 21. pierwsze piętro. 6618-6

PIECE żelazne, szamotowe, wiecznie płonące poleca Rentschner, Legjonów 37. 6461-10

NA PRZYJAZD Łóżka składane, koce, pledy, kołdry materace, poduszki, sienniki, poszewki, prześcieradła — poleca najtaniej
KAZ. SKIBIŃSKI
Lwów, Kopernika 4. tel. 51-10.
tylko naprzeciw Szkowrona.

ANTYCZNE mebelki, garnitury salonowe, obrazy, porcelany i szkło w dobrych starych okazach poleca okazyjnie „Lamus", Romanowicza 10. 6891-2

FORTEPIANY i pianina przegrane najtaniej sprzedaje i wypożycza Kubessowa, Rynek 9. 6784-10

SPRZEDAM nową 2 p. kamienicę okolica Grochowskiej i Potockiego. Roczny dochód 26.000 zł. Obciążenie 147.000 zł., z nich 120.000 pożyczka długoterminowa 4%. Potrzebny wkład 13.000 dol. Zgłoszenia do administracji pod „Lokata kapitału". 6678-3

Kołdry watowe, wełniane i puchowe
Władysław WEBER Lwów, Batorego 2.

KAMIENICA jednopiętrowa z parcelą i mieszkaniem, śródmieście do sprzedania. Telefon 37—30. 6904

DO SPRZEDANIA fortepian „Ehrbara" w bardzo dobrym stanie, ul. Teatyńska 13. 6916-3

PIECE dwa żelazne wraz z rurami sprzeda okazyjnie Lamus, Romanowicza 10. 6915

ROŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz

Wytłaczalnia najmodniejszych deseni na płaszcza h pluszowych nawet zniszczonych. — Pracownia sukien damskich
M. Wolańska
Lwów, Sobieskiego 12 Tel. 17—04.

Adwokat, obrońca w spr. wojsk.
Dr. H. SCHLAFFENBERG
prowadzi kancelarję
Sykstuska 2. — — Tel. 16-31.

STACH WARYNYCIA, Lwów, Skarbkowska 43., unieważnia zgubione poświadczenie odroczenia wojsk. 6882-2

LEWICKI Walenty urodzony 1901 Bratkowice, unieważnia zgubione dokumenty wojskowe 6867-2

FUTRA na zamówienia oraz wszelkie przeróbki, płaszcze damskie, futra męskie wykonuję solidnie i tanio. Gustaw Rudek, pracownia futer, Łyczakowska 19. 6864-30

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową zgubioną, wydaną na nazwisko Jan Herba, urodzony 1888 roku w Rudzie Siedleckiej, powiat Kamionka str. 6897-3

BOHDAN Stanisław Trębicki unieważnia skradziony indeks Nr. 20405 i dowód osobisty L. p. 103, wystawione przez dziekanat Wydziału lekarskiego U. J. K. we Lwowie. 6901-2

Każdemu bez poręki sprzeda firma **„KA-TE"** UL. SOBIESKIEGO 14 Telef. Nr. 43-33.
MEBLE
wszelkiego rodzaju NA DŁUGOTERMINOWE SPŁATY.

Gdy się popsuje coś w twej złotej broszy, MANDL naprawi starannie za 100 groszy.
KOPERNIKA 14, naprzeciw Kina.

Wszelkiego rodzaju FUTRA najmodniej i najsoli niej w konace w magazynie i pracowni futer
E. SOLIK J. Solika wdowa)
Lwów ul. Sobieskiego 4.

TAPETY, dywany, chodniki, portjery firanki, kołdry, materace i t. p. poleca Zakład Dekoracyjny
S. WEISSA, Lwów,
KOPERNIKA 5. tel 47-19.

Samochody osobowe, ciężarowe, autobusy nowe i używane okazyjnie do sprzedania.
„PILOT" Lwów, Batorego 4.

Okazja! **Sypialnia zł 600·— Salonik zł 350·—**
i inne meble na dogodnych warunkach, również i na prowincję sprzedaje magazyn mebli **Herman Münzer** LWÓW, Trybunalska 4.

Par sole damskie i męskie oraz wszelkie naprawy i pokrycia poleca i wykonuje
„Paragon" Marja Bemowa
LWÓW, WAŁOWA L. 9.

RAKIETY TENNISOWE
naprawia angielskim aparatem od 12 zł. za naciąg — 60 gr. za strunę.
ZABAWKI — PAPIERY
J. MIKOSIŃSKI — Lwów,
Krzywa 25 ob. Akademickiej
Sprzedaje najtaniej struny angielskie i inne przybory tennisowe. 2833-3

TOKARKI, WIERTARKI, STRUGARKI, GATRY, PIŁY, MOTORY, TURBINY, MŁYŃSKIE MASZYNY, URZĄDZENIA PRALŃ, TRANSMISJE, PASY ŁOŻYSKA KULKOWE
poleca
„PILOT"
Lwów, Batorego 4.
Katalogi na żądanie.

GRAMOFONY
szafkowe, walizkowe, tubowe i inne po najniższych cenach i na bardzo dogodnych warunkach, poleca znana firma
Syrena LWÓW, ul. Kazimierzowska 13. — Tel. 53-16
PŁYTY najnowsze szlagiery we wielkim wyborze.

Sypialnie, jadalnie, salony, pokoje męskie, wyroby solidne niepękające,
poleca najtaniej
LEON MATWIJOWSKI
Lwów, Chorążczyzny 8. Telefon 40-11

MIÓD
prawdziwy pszczelny gwarantowany z własnych pasiek sprzedajemy w puszkach i słojkach: KARPACKI leczniczy, na kaszel, płuca, serce, żołądek, 1 kg. 7 zł., 3 kg. 20.50, 5 kg. 33 zł., 50 kg. n-tto w opakowaniu puszka blaszana z koszem loco stacja 295.— zł. PODOLSKI—WOŁYŃSKI, 1 kg. zł. 4.50, 3 kg. 13 zł., 5 kg. 19.75, 50 kg. n-tto w opakowaniu, puszka blaszana z koszem zł. 170.—.
Sprzedajemy na miejscu do naczynia. każdą ilość
„PSZCZOŁA"
Lwów, ul. Kopernika l. 20. 6812-6



SKRZYPCE SZKOLNE
od zł. 14
oraz wszelkie instrumenta poleca po cenach konkurencyjnych
S. BOGEN
LWÓW, WAŁOWA 7.

HEMOROIDY



HEMORIN KLAWE

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 6.50
Bez dostawy	zł. 8.—
Za granicę	zł. 9.—

Z drukarni Spółki Wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA. pod zarz. J. Plockiego we Lwowie.
Odp. Red. STEFAN KRZYŻANOWSKI